Nr 145 Piątek 4 (17) czerwca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreczna 13, Telefon 2454
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreczna 9, Tel. 1572

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

O ziemię Chełmską.

Petersburg, dn. 31 maja.

Podkomisya chełmska przystąpiła do rozważania politycznej strony projektu. Jest to jego punkt ciężkości.

Na sobotniem posiedzeniu pierwszy zabrał głos poseł siedlecki p. Dymsza. W długiej półtoragodzinnej mowie p. Dymsza przebiegł całe dzieje projektu wyodrębnienia ziemi Chełmskiej. Jeszcze Katarzyna II, ogłaszając światu, że w rozbiorze Polski „zabiera jedynie z powrotem prowincye małoruskie i białoruskie", części rdzenne Polski oddawała Austryi i Prusom. Do tych ostat ich zaliczono wówczas Podlasie i ziemię Chełmską. W tym kierunku więc żadnych pretensyi nie roszczono. Granica Bug, podówczas ustalona, przetrwała i Księstwo Warszawskie i Kongres Wiedeński. Prusy w r. 1830 próbowały ją złamać, proponując granicę Knesebeckowską, cesarz Mikołaj wszakże nie przyjął jej. Tak pozostaje dotychczas.

Bardzo wyczerpująco scharakteryzował p. Dymsza wszystkie projekty oddzielenia rzeczonych dzielnic, poczynając od r. 1863 do ostatniego projektu z r. 1908. Odczytał w oryginałach motywy przytoczone na obronę, potem odezwy general-gubernatorów, ministrów, rezolucye specyalnych narad w roku 1902 pod przewodnictwem Pobiedonoscewa i postanowienia rady ministrów z r. 1906. Wszystkie te opinie i uchwały, z jedynym wyjątkiem opinii hr. Szuwałowa, wypowiadają się przeciw wyodrębnieniu. Monarchowie Aleksander II, Aleksander III i Najjaśniejszy Pan Mikołaj II powyższe wyniki narad zawsze potwierdzali.

Tak więc dotychczas żaden polityk rosyjski, dbający o dobro państwa, nie decydował się na łamanie granic Królestwa Polskiego. Trzeba było dopiero p. Stołypina.

P. Dymsza poruszył także kwestyę unicką, ponieważ ona ma tu być w szeregu względów politycznych, czynnikiem decydującym. Poseł z materyałami odpowiednimi w ręku, wykazał gwałty, przelaną krew, fakty pozbawienia wolności i majątków, dokonywane przy „rozwiązywaniu" kwestyi unickiej od 1875 r., oraz charakteryzował politykę wyznaniową rządu do aktu 1905 r.

P. Dymszy odpowiadał przedewszystkiem hr. W. Bobrińskij. Mówcy zbywa na dokumentach i wogóle dowodach rzeczowych, ale nie zbywa na—przekonaniach. Według niego, Katarzyna II ze łzami w oczach ustępowała ziemię Chełmską, bo wiedziała, że to jest kraj rdzennie rosyjski. Zresztą piśmiennych dowodów tego faktu brak. Oczywiście nie obyło się w dalszym ciągu bez wycieczki do Galicyi Wschodniej, gdzie rusinom jest... gorzej niż polakom w Chełmszczyźnie. Hr. Bobr. broni hr. Szuwałowa. Był to tęgi człowiek i dobry patryota. Obywatele polscy w Chełmskiem źle się obchodzą z rusinami, rugują ich, maltretują. Tam jest „silny rząd polski", który opanowawszy wszystkie dziedziny, czyni rosyanom życie niemożliwem. Biurokracya dawniejsza nie rozumiała położenia i zadań Rosyi. Opinie i sądy cytowane przez p. Dymszę nic nie są warte, bo brak im silnego poczucia narodowego.

Hr. B. zakończył wezwaniem do — słowiańskich uczuć komisyi.

Mutatis mutandis, to samo mówił biskup Eulogiusz. On uznaje granice traktatu wiedeńskiego, ale tylko do czasu pierwszego powstania polskiego. Po r. 1831 polacy żadnej granicy mieć nie mogą. Pozostawienie prowincyi rosyjskiej w „objęciach Królestwa Polskiego" nie da się pomyśleć. Przy istnieniu dwu rządów, rosyjskiego i polskiego, z których drugi rozporządza środkami materyalnego i moralnego ucisku, ostanie się rosyan w ziemi Chełmskiej nie jest możliwe. Biskup oddaje pochwały p. Dymszy, że objektywnie zreferował oddzielne epoki dziejów kwestyi wyodrębnienia.

Jednak fakt, że projekt ciągle się odradza, dowodzi jego żywotności. O niczem nie świadczy brak ze strony dawnych rządów odwagi do spełnienia tak ważnego aktu, chyba tylko o tem, że im zbywało na poczuciu patryotycznem. Gen. Hurko istotnie miał na celu rusyfikacyę całego Królestwa, więc rzecz prosta, że mu o Chełmszczyznę specyalnie nie chodziło. Gen. Imeretyński trzymał się zasady: nie drażnić, więc obawiał się projektu. Dziś jest inaczej, dziś chwila podniesienia uczuć narodowych, dziś rząd rozumie sytuacyę, więc czas skończyć z „piekłem chełmskiem". Niech państwowość rosyjska pokaże polakom, że dla nich niema miejsca na ziemi Chełmskiej.

Ostatni mówca, p. wiceminister spraw wewnętrznych, senator Kryżanowskij, wpadł umiejętnie w ton poprzedników. Pochwala on z góry wnioski, do których doszedł hr. Bobrinskij. Organy rządowe, solidaryzując się zupełnie z ludźmi czującymi patryotycznie, nie mogą dojść do innych wniosków. Dawniej, dopóki nie było przedstawicielstwa narodowego, administracya brała na siebie całkowitą odpowiedzialność za to, co przedsiębrała. Dzisiaj oba te czynniki rozumieją się wzajemnie, a ich wspólna akcya pozyskuje przez to większą siłę. Co się tyczy ziemi chełmskiej, nie ulega żadnej wątpliwości, że kraj to czysto rosyjski, w którym istnieją jedynie naleciałości polskie wśród szlachty i mieszczaństwa. Ani jedna z komisyi i rad, których opinie cytował tu p. Dymsza, nie mówiła o samej zasadzie; zastrzeżenia były jedynie co do środków, mających być przedsiębranymi w obronie tamtejszych interesów rosyjskich.

Rząd—mówił dalej p. Kryżanowskij—na samem wyodrębnieniu nie zatrzyma się. Należy wyrwać z korzeniami wszelkie idee, że to jest kraj polski.

Mówca w gwałtach, popełnionych na unitach, widzi tylko... pojedyńcze epizody. Niczem innem, tylko epizodem był np. Pratulin. Wogóle zaś mieszkańcy ziemi Chełmskiej życzyli sobie bardzo przyjąć wyznanie prawosławne. Zniesienie Unii było tylko „oczyszczeniem obrządku". Nie było przecież żadnych różnic dogmatycznych między prawosławiem a unią. Te i owe zarządzenia rządowe antiunickie były powodowane koniecznością, mianowicie aby złamać opór czynny. A potem już—zapanował spokój.

Pan Kryż. konkludował energicznem stwierdzeniem, że „trzeba raz nareszcie skończyć z kwestyą chełmską". Polacy ze względów politycznych nie powinni przeciw temu protestować. Dlaczego? Bo polacy i rosyanie powinni się dobrowolnie i zgodnie rozgraniczyć, a wtedy będzie zobopólne zadowolenie. Dla polaków rozpocznie się nawet epoka reform. Lada dzień będzie wniesiony do Dumy projekt samorządu miejskiego. Z kolei pomyśli się o rozszerzeniu ram samorządu wiejskiego. Będą także uwzględnione te lub owe „potrzeby narodowe". Znajdzie się może i „coś więcej".

A więc, jeśli wierzyć tym słodkim słowom, otwiera się przed nami Sezam. Czekaj, narodzie!

Tymczasem — oddajmy ziemię Chełmską!

Dzisiaj znowu posiedzenie podkomisyi, zapewne przed wakacyami ostatnie.

Scevinus.

Powódź w dolinie Aaru.

Z Berlina donoszą, że dopiero teraz można się zoryentować, jak straszną klęskę wywołał wylew rzeki Aar. Woda zwolna opada; z trudnością można się dostawać przez podmyte i zniszczone szosy do spustoszonych wiosek. Obraz nieszczęścia, jak to tam stwierdzono, przewyższył wszelkie obawy. Kwitnąca okolica, zamieszkała przez licznych cudzoziemców, chętnie zwiedzana przez turystów, zamieniona została w pustynię. Niektóre wioski znikły zupełnie z widowni ziemi; zostały po nich tylko resztki murów pozwalających się domyślać, że była tam przedtem siedziba ludzka.

Powódź zaskoczyła mieszkańców tych wiosek w nocy. W miejscowości Fuchshofen zatonęli wszyscy mieszkańcy z wyjątkiem sześciu; w liczbie ofiar znajdowały się dzieci. Nieustannie woda wyrzuca na podmyte przez nią okolice trupy w koszulach, widocznie osób zaskoczonych w czasie snu. Liczne zwłoki zaplątane są pomiędzy szczątki, zwaliska i rumowiska pogrążone jeszcze w wodzie, tak iż wydobycie ich przedstawia liczne trudności. Cała dolina jest jednem wielkiem rumowiskiem, pokrytem głazami. Dotychczas niewiadomo jeszcze jaki jest los przynajmniej dwustu osób.

Gazety okolic nadreńskich ogłosiły zbieranie składek. Wielkie towarzystwa śpiewacze zapowiedziały liczne koncerty, z których dochód ma być zużyty na złagodzenie pierwszej nędzy zupełnie zrujnowanych mieszkańców doliny Aaru.

Wycieczka nacyonalistów do Chełmszczyzny.

Dn. 7-go czerwca przybywa do Chełma wycieczka nacyonalistów, tegoż dnia wieczorem koło godz. 6 ej udają się do Hrubieszowa, zatrzymując się po drodze w Teratynie.

Dalszy program wycieczki jest następujący:

Z Hrubieszowa wyjazd dn. 8 czerwca st. st. w stronę Zamościa, przyczem zatrzymają się przy cerkwiach w Werbkowicach, Hortynnem, Horyszowie Ruskim. Z Zamościa udadzą się na Bortatycze i Złojec (punkty zatrzymania się) do klasztoru w Radecznicy; stąd znów z powrotem do Chełma. Po drodze obiadować będą w Krasnymstawie i zwiedzać ruiny zamku w Krupem. Do Chełma mają przybyć d. 10 czerwca, bawić będą przez d. 11 czerwca i tegoż dnia w nocy wyjadą pociągiem Brzeskim do klasztoru w Jabłecznie i dalej do Petersburga.

Wycieczka ta ma się składać z 20 osób, w tem 10 posłów z Puryszkiewiczem i Bobrinskim na czele i 10 członków klubu nacyonalistów. Honory będzie czynił episkop Eulogiusz, który już teraz polecił porobić rozmaite przygotowania. Tak konsystorz, jak i bractwo chełmskie rozesłało do wszystkich parafii bliższych punktów zatrzymywania się cyrkularze, polecające urządzanie tak zw. procesyi, wysyłanie ich na spotkanie deputacyi. Dzieci w szkółkach cerkiewnych, koło których mają przejeżdżać posłowie, już od paru tygodni mają polecone nauczenia się pieśni, któreby zaświadczały o rosyjskiej, już nawet nie małoruskiej, tradycyi i kulturze ludu.

Posłowie zamierzają więc w ciągu czterech dni objechać trzy powiaty i zbadać w tak krótkim czasie kwestyę chełmską. Najlepszym dowodem bezstronności członków tej wycieczki jest ta okoliczność, że kierownikiem jej ma być episkop Eulogiusz.

Najdłużej względnie uczestnicy wycieczki zatrzymywać się będą po klasztorach, a między innymi w klasztorze radecznickim, którego przełożona w liście do Mieńszikowa, następnie przedrukowanym w „Chełmskim Narodnym Listku", rozpacza, że Szczebrzeszyn i klasztor radecznicki nie wejdą do gub. chełmskiej.

Twierdzi ona bowiem, że klasztor radecznicki jest twierdzą rosyjskości, do której przybywa corocznie tysiące prawosławnych.

W istocie zaś jest to tylko jej pobożnem życzeniem, gdyż ludność miejscowa nie może zapomnieć przeszłości tego klasztoru. Historyę jego podajemy w krótkości.

Klasztor ten był ufundowany w XVII wieku dla bernardynów przez biskupa chełmskiego, Mikołaja Swirskiego, jednego z oświeceńszych dostojników kościelnych ówczesnych, fundatora pijarów w Chełmie i bonifratrów w Lublinie.

W kościele pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego mieścił się obraz tego świętego, uważany za cudowny, a na odpust w dniu 13 czerwca zbierała się masa pobożnych.

Tak było aż prawie do naszych czasów. Po powstaniu klasztor bernardynów został skasowany, a kościół zabrany i przerobiony na cerkiew. Z początku osadzono tam zakonników prawosławnych; w r. 1901 przemianowano klasztor męski na klasztor żeński I-ej klasy.

Obecnie w klasztorze przebywa 90 sióstr zakonnych. Przy klasztorze, podług danych urzędowych, znajdują się: szkoła 2-klasowa żeńska cerkiewna; cerkiewna I-klasowa i szkoła pisania i czytania z pensyonatem ze 125 uczenic. Prócz tego są warsztaty, jak tkacki, pozłotniczy, malowania obrazów świętych i warsztat wyszywania złotem.

Tradycye jednak tego klasztoru są zbyt świeże, by mógł się stać „twierdzą rosyjskości".

Dzieje legionu polskiego.

Świeżo wyszedł z druku w Paryżu tom II i III «Dziejów legionu polskiego»—tego legionu, który w roku 1848 powołał do życia Adam Mickiewicz. Historyę jego opowiedział i wydał nakładem własnym syn poety, Władysław Mickiewicz, twórca i opiekun Mickiewiczowskiego muzeum przy Bibliotece polskiej w Paryżu, który przez cały ciąg życia swego z najwyższym pietyzmem gromadzi pamiątki po ojcu i ogłasza je na pożytek literatury ojczystej.

Dzieje legionu wydał Władysław Mickiewicz w języku francuskim, gdyż większa część przytoczonych w zbiorze dokumentów, pisana była w oryginale po francusku. Nadto zgromadził wszystko, co z listów i dokumentów ojca, oraz uczestników legionu, zebrać się dało. Materyały te nie stanowią jednak jeszcze całokształtu dziejów legionu, gdyż po rozproszeniu, które na emigracyi nastąpiło, niepodobna było odszukać papierów po tych legionistach, których los zagnał do Kairu i San-Francisko. Tom pierwszy dziejów legionu pod tytułem «Memorial de la Legion Polonaise de 1848, créé en Italie par Adam Mickiewicz», ukazał się w opracowaniu Władysława Mickiewicza jeszcze w roku 1877, wówczas, gdy umieszczono tablicę pamiątkową na domu, w którym Adam Mickiewicz mieszkał w Rzymie w 1848 r., a popiersie jego ustawiono na Kapitolu. Wydane obecnie dwa nowe tomy, uzupełniają obszerne materyały, odnoszące się do dziejów legionu, przynoszą wiele nieznanych szczegółów i oświetlają pamiętną chwilę historyczną w sposób mogący wzbudzić zainteresowanie poważnych naukowych badaczy.

Niemcy o polityce antypolskiej w Poznańskiem.

Obrady nad sprawozdaniem komisyi kolonizacyjnej dały sposobność opinii niemieckiej do zainteresowania się kwestyą polską. Między innemi zabiera głos „Frankf. Ztng.", która w sposób następujący określa swe stanowisko:

Stronnictwa prawicy — pisze organ frankfurcki — upatrują w dotychczasowym rozwoju polityki antypolskiej wyniki korzystne; inni sądzą, że polityka ta nie miała powodzenia. Chcąc sprawę osądzić, należy rozróżnić dwie rzeczy: politykę kolonizacyjną z wyłączeniem kwestyi polskiej i politykę rządu, mającą na celu zwalczanie polaków.

Gdyby można było brać pod uwagę tylko pierwszą, sąd wypadłby daleko pomyślniej, ponieważ parcelacya wielkich posiadłości, t. j. systematyczne wytwarzanie gospodarstw włościańskich, może być tylko pożądane i zasługuje na to, aby je najwięcej rozpowszechniano. Rozumie się samo przez się, że równocześnie z parcelacyą należałoby zmienić odpowiednio ustrój administracyjny powiatów, tymczasem w Księstwie Poznańskiem tego się nie czyni, pozostawiając wielkim posiadaczom wpływy dawniejsze. O takiej reformie nie chce właśnie słuchać stronnictwo konserwatywne, pochwalające kresową politykę rządową, mimo jego rzekomej przychylności dla włościan.

Odmiennie przedstawia się właściwa antypolska polityka rządowa i kwestya z nią nierozerwalnie złączona, czy polityka wypierania polaków i zwalczanie ich usiłowań cel swój osiągnęły. Pod tym względem należy stwierdzić z całą stanowczością, że tak nie jest. I wynik nie mógł być inny. Przed niepowodzeniem ostrzegano już dawniej. Było błędem kardynalnym, iż do polaków poczęto stosować prawa wyjątkowe. Nie można ludności jednolitej, żyjącej w zwartej masie, wyprzeć ani uspokoić polityką, uszczuplającą jej prawa polityczne i ekonomiczne. Następstwem takiej polityki musi być wywołanie silnego odporu ze strony ludności polskiej, który miał dla Niemiec ten skutek, że polonizm podniósł się ekonomicznie i że w miastach wytworzono silny stan średni. Pod względem ekonomicznym jest to bezwątpienia objaw pożądany, wszakże stanowi on właśnie przeciwieństwo tego, co zamierzono osiągnąć, zwłaszcza, że rząd nie był jeszcze przekonania, iż polityką pojednawczą należałoby przeciwieństwa narodowe wyrównać, przeciwnie zaostrzeniem stosunków odpycha polaków jeszcze bardziej i ułatwia pracę żywiołom radykalnym.

Jak dawniej, tak i teraz podnosi się, że rządowi powiodło się wzmocnić ludność niemiecką o 120,000 głów i że tym sposobem Niemcom przybyło 33 proc. Temu podwyższeniu się liczebnemu należy przeciwstawić ubytek w emigracyi niemieckiej i to ludności zasiedziałej, gdy polacy wzmogli się liczebnie jeszcze bardziej, niż niemcy i nie utracili ziemi. Następstwem polityki polskiej rządu jest także emigracya żydów z prowincyi kresowych. W ostatnich latach 20 liczba żydów w obwodzie regencyjnym poznańskim spadła z 31,000 na 18,500, w bydgoskim z 16,500 na 10,500, w kwidzyńskim z 14,600 na 9,200. Przyczyna tego zjawiska jest, iż żydzi z powodu bojkotu, wywołanego zaostrzeniem się stosunków narodowościowych, najbardziej ucierpieli.

Urzędników w miastach nie należy uważać za ludność osiadłą, pomiędzy nimi zdarzają się szowiniści i biurokraci utrudniający spokojne współżycie ludności. Sądzi się, że ojczyznę ocalono, jeżeli polaków zupełnie wyparto z reprezentacyi miejskiej; jako czyn patryotyczny podaje się, że dziś w reprezentacyi miasta Gniezna nie zasiada żaden polak, co jest równie niesłusznem, jak i głupiem. Jako wielki czyn przedstawia się, że niemieckie handle zwiększyły się tam z 13 do 19, polskie z 42 do 46 proc.

W końcu potępia „Frank. Ztng" politykę małostkową i kładzie nacisk na konieczność polityki liberalnej, za pomocą której można będzie polaków pozyskać.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Płoskirów**, (wyścigi i konkursy.) Wyścigi konne i konkursy hipiczne zaczynają się d. 12 czerwca r. b. i trwać będą do 20 czerwca r. b. Nagrody w sumie około 12,000 rubli, oraz przedmioty, jako nagrody honorowe, są do zdobycia w wyż. wymienionym czasie. Dnia 17 czerwca odbędzie się premiowanie koni trzy i czteroletnich (remontowych) z następującemi nagrodami: 1,000 rubli, dane przez wiceprezesa Towarzystwa wyścigowego płoskirowskiego, hr. Józefa Giżyckiego, puhar srebrny dany przez p. Tomasza Michałowskiego i żetony od Towarzystwa.

Warunki premiowania koni są następujące: dla kategoryi *a* i *b*: powierzchowność konia, ogólny wygląd jego i prawidłowość budowy; dla kategoryi *c* „championatu": 1) powierzchowność, ogólny wygląd i prawidłowość budowy konia. 2) Kondycya konia określa się stopniami od 1 do 5. 3) Konie po czystej krwi anglikach otrzymują 1 stopień. 4) Konie po anglikach pół krwi otrzymują 1/2 stopnia. 5) Konie po arabach otrzymują 1/4 stopnia. 6) Konie, idące pod wierzchem, dobrze stępa, truchta i galopa otrzymują 1/2 stopnia. 7) Konie, robiące na gładkim torze wyścigowym 2 wiorsty w 4 minuty otrzymują 1 stopień. 8) Konie, które wzięły trzy zwykłe przeszkody otrzymują 1 stopień.

Koniom, nie odpowiadającym 6 — 8 punktom odrachowuje się 1 stopień. Konie, które już brały udział w wyścigach, nie są dopuszczane do premiowania, a mogą brać udział w konkursach hipicznych.

Premium będzie wydane w takim razie, jeśli zapisanych będzie przynajmniej 50 koni 10 różnych właścicieli.

Do „championatu" dopuszczane jest po 15 najlepszych koni z kategoryi *a* i *b*.

Odbędzie się też *tir aux pigeons*, i dla urozmaicenia sezonu wzlot aeroplanu.

Bez maski.

Upały, cholera, piękne urodzaje, które pierwszy lepszy „ukaz" atmosferyczny może zmienić na niepiękne..., spekulacye żydowskie, spadek cen, przepełnienie pociągów wskutek wzmożonego ruchu na Karlsbad, Nauheim, Francensbad i Akwizgran, w Londynie smutna uroczystość wielkiego pogrzebu, a w Berlinie stałe i radosne dla niemców festyny..

Wszystko to rzeczy przeważnie przykre, a nawet bolące — ale stare już i powszechnie znane.

I byłaby iście kanikularna nuda, gdyby nie wystąpienie.. Koła Polskiego w Berlinie.

Zważywszy, że wydatki królewsko-pruskiego dworu są coraz większe ze zwiększających się kosztów niemieckiej „reprezentacyi" na wschodnich kresach...

Zważywszy, że koszta utrzymania zamków, a w tej liczbie nowego zamku w Poznaniu są ogromne...

Zważywszy, że spodziewane zamieszkanie księcia pruskiego nad Wartą w celu podniesienia majestatu germanizacyi na polskich kresach, wymagać będzie wydatków również niemałych...

Zważywszy, że, germanizujące kresy, instytucye kulturalne ze szkatuły dworskiej zasiłek otrzymywać powinny...

Koło Polskie pod hasłem—*suum cuique*—postanowiło listę cywilną cesarza Wilhelma powiększyć.

Takowa, prawdziwie „berlińska" decyzya, nawet inicyatorów bojkotu uroczystości grunwaldzkich wprowadziła pono w stan niebezpiecznego, bo zagrażającego, ich nie dającej się niczem napozór zachwiać lojalności, podrażnienia.

Uczeni zaś mężowie szykują dwa, jakoby, z tej racyi odczyty pod tytułem:

„...Co to jest etyka lojalnych poddanych i co to jest służalczość trwożliwego lokajstwa?"

Oraz:

„...Jaka jest różnica między politycznym rozumem i niepolitycznem głupstwem?"

Nieobecność członków berlińskiego Koła Polskiego w sali odczytowej dałaby dużo do myślenia..

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Saturniny P. M.

Jutro 5 (18) Bonifacego B. M.

Wschód słońca godz. 3 m. 50.

Zachód słońca godz. 8 m. 11.

Długość dnia godz. 16 m. 21.

— **Zebranie P. T. M. S.** Wczoraj w Ogniwie odbywało się w dalszym ciągu walne zebranie T-wa miłośników sztuki. Okazało się jednak, że sposób, którego użyli uczestnicy niedzielnego zebrania, prolongując je do czwartku, w nadziei, iż w sali zgromadzi się większa ilość członków — zawiódł, albowiem wczoraj zebrało się również zaledwie kilkanaście osób, z których część wkrótce opuściła posiedzenie, udając się do zielonego stolika.

Przewodniczył w dalszym ciągu pan Wiczfiński. Odczytano sprawozdanie kasowe, z którego okazało się, że budżet T-wa w roku ubiegłym wynosił 16,775 rb. Dochody składały się ze: składek członków — 660 rb., zapomóg prywatnych 5,820 rb., w tem ofiar członków zarządu 4,669 rb., wreszcie dochód z biletów 49 przedstawień 10,293 rb. Główne pozycye rozchodowe są to: wynajem sal 2,670 rb., wynagrodzenie artystów 8,629 rb.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania dyskusya zaczęła się rozwijać nad kwestyą, czy zebranie ze względu na niewielką ilość obecnych uważać za prawomocne, czy też odłożyć je do sierpnia. Po gorących debatach i dwukrotnem głosowaniu przyjęto wniosek: „wobec niewielkiej ilości członków T-wa miłośników sztuki, zebranych na powtórnem walnem zgromadzeniu dorocznem w d. 3 czerwca, które to zebranie uważane jest za dalszy ciąg zebrania w dniu 30 maja, uchwalono: sprawozdanie roczne zostało zatwierdzone i ogłoszone, wskutek zaś małej ilości obecnych wybory nowych członków zarządu nie mogły być dokonane i dawny zarząd w obecnym komplecie pozostaje czynnym do sierpnia r. b.

W sierpniu powinno być zwołane nowe walne zgromadzenie dla dokonania wyborów i przekazania dalszego prowadzenia sprawy nowemu zarządowi".

Po przyjęciu powyższego wniosku około g. 11-ej zebranie zamknięto.

— **Zabronione widowiska.** Jutro w przeddzień święta zesłania Ducha Świętego wszelkie widowiska będą wzbronione.

— **Smutny koniec towarzystwa.** Zarząd pierwszego kijowskiego Towarzystwa miłośników sztuki teatralnej (rosyjskiego) zawiadomił gubernialną komisyę do spraw stowarzyszeń, iż w dniu 5 bieżącego miesiąca towarzystwo zostanie rozwiązane wobec braku członków i środków materyalnych. Towarzystwo posiada majątek złożony z 11 książek, 3 pieczęci kauczukowych i 2 szyldów. Poza tem pozostało dłużne swemu skarbnikowi rb. 26 kop. 36.

— **W sprawie wodociągów dla wystawy.** Zarząd miejski wyjaśnił, że T-wo wodociągów nie jest obowiązane dostarczać wodę dla terytoryum wystawy, ponieważ nie wchodzi ono w obręb miasta. Wobec tego urządzenie wodociągów na placu wystawowym zależeć będzie od umowy prywatnej między T-wem a komitetem.

— **Złe bruki.** Od T-wa tramwajów zwrócono uwagę zarządu miejskiego, że do bruków na ul. Proreznej używany jest kamień w złym gatunku, oraz, że szyny tramwajowe wznoszą się ponad poziom ulicy w niektórych miejscach na cal, wówczas, kiedy według umowy powinny one być w jednej płaszczyźnie z poziomem bruku. Powyższe niedokładności będą wymagały ciągłej poprawy bruków, na co też T-wo zwraca uwagę miasta.

— **Protest przeciw kontroli.** Zarząd miejski zawiadomił T-wo tramwajowe, że miejski kontroler ruchu tramwajowego spostrzegł braki w stanie niektórych wozów i stwierdził, że roboty brukowe, dokonane przez T-wo, nie odpowiadają wymaganiom. T-wo tramwajów odpowiedziało miastu, iż według umowy miasto nie posiada prawa kontrolowania go.

— **Zawieszenie ruchu** Zarząd miejski zawiadomił T-wo tramwajowe, że stosownie do umowy, zawiesi ruch tramwajowy na wszystkich liniach, jeśli tylko T-wo nie złoży rzeczywistego rozkładu ruchu tramwajowego. Zarząd wyjaśnił, że T-wo, aby uniknąć kary za każde opóźnienie elektrowozu, składa zwykle fikcyjny rozkład jazdy, według którego elektrowozy krążą w znacznych odstępach czasu, ruch zaś tramwajowy odbywa się według innego rozkładu. Obecnie miasto protestuje przeciw temu.

— **Przerwa w ruchu.** Wczoraj z powodu podkopania toru tramwajowego na Besarabce przy układaniu nowego kolektora kanalizacyjnego, ruch tramwajowy na Kreszczatyku został skierowany po jednym torze. Komisya, składająca się z inżynierów miejskich orzekła jednak, że zwykły ruch tramwajowy może być przywrócony pod warunkiem należytego umocowania toru.

— **Autobusy.** Komisya do opracowania warunków koncesyi na przedsiębiorstwo samochodowe w Kijowie rozpoczęła już swe prace. Ubiegający się o koncesyę p. Preiss złożył nową ofertę, rozpatrzenie której komisya odłożyła do czasu przestudyowania organizacyi analogicznego przedsiębiorstwa w Paryżu i otrzymania informacyi o ruchu autobusów w Petersburgu. Przy omawianiu taryfy, p. Preiss wyraził zgodę na obniżenie ceny biletu za przejazd po pierwszej sekcyi do 4 kop., po każdej zaś następnej do 3 kop. W ten sposób bilet autobusowy będzie kosztował o 1 kop. taniej od tramwajowego. Jeśli zaś wziąć pod uwagę, że niektóre sekcye autobusowe będą odpowiadały 2 sekcyom tramwajowym —różnica wyniesie 4 kop. Miasto ze swej strony zrzeka się prawa udziału w dochodach T-wa. Omawiano również kwestyę urządzenia jeszcze w r. b. linii okrężnej: Ratusz — Plac Sienny — targ Halicki — W.-Wasylkowska — Kreszczatyk — Ratusz. Na przyszłem posiedzeniu warunki umowy zostaną ostatecznie zredagowane.

— **Wyodrębnienie m. Berdyczowa.** Władze gubernialne przedstawiły naczelnikowi kraju Południowo-Zachodniego prośbę berdyczowskiej rady miejskiej w sprawie wyodrębnienia m. Berdyczowa, w samoistną jednostkę ziemską. Rada miejska uzasadnia swą prośbę nadmiernem obciążeniem podatkami miasta Berdyczowa, które zupełnie bezcelowo płaci, pomiędzy innymi, podatki ziemskie, nie otrzymując nic wzamian. Ogólna suma tych podatków wynosiła w roku 1900 — 11,507 rb, w roku zaś 1909 wzrosła do 60,080 rb. Ogółem w ciągu ostatniego dziesięciolecia, od roku 1900 do 1909 włącznie miasto Berdyczów zapłaciło ziemstwu 263 657 rb. Suma ta została bezpowrotnie stracona dla miasta, gdy tymczasem można ją było użyć na budowę kanalizacyi, szkoły, ulepszenie oświetlenia elektrycznego i inne niezbędne potrzeby miasta.

— **Tyfus.** Według danych gubernialnego zarządu lekarskiego, w ciągu ubiegłego tygodnia zachorowało na tyfus w całej gubernii 172 osoby. W tem, w pow. wasylkowskim 43, radomyskim 37, kijowskim 32, skwirskim 18, berdyczowskim 15, lipowieckim 14, czehryńskim 8 i kaniowskim 5.

— **Pożyczki.** Rada miasta Czerkas stara się obecnie o pozwolenie zaciągnięcia w kijowskim banku rolnym pożyczki w sumie 220 tys. rb. pod zastaw 3780 dziesięcin pastwiska miejskiego na pokrycie deficytu w budżecie roku 1909 w sumie 150,167 rb 34 kop: pozostała suma ma być użytą na potrzeby miejscowej 4-klasowej szkoły miejskiej.

Rada miasta Wasylkowa stara się o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 12,200 rubli na budowę koszar.

Obie powyższe sprawy kijowskie władze gubernialne przedstawiły do uznania generał-gubernatora kijowskiego.

— **Cholera.** Z nadesłanych wczoraj biuletynów szpitali do zarządu miejskiego dowiadujemy się, iż w szpitalu Aleksandrowskim zapomocą analizy bakteryologicznej stwierdzono nowych 25 zasłabnięć na cholerę, w Kiryłowskim 2. Ogółem od początku epidemii zanotowano 165 wypadków cholery. Zmarło w szpitalu Aleksandrowskim 2 chorych, w Kiryłowskim 1, ogółem 51.

— Według danych, zebranych przez kancelaryę gubernialnego inspektora lekarskiego, do dnia 31 maja r. b. w gubernii kijowskiej zanotowano ogółem 93 wypadki cholery, z których 31 zakończyły się śmiercią. W powiecie kijowskim zachorowało na cholerę 40 osób, z których zmarło 14; w pow. wasylkowskim zachorowało 2, zmarła 1; w pow. kaniowskim zachorowało 14 osób, zmarło 8; w pow. czechryńskim zachorowało 33, zmarło 7; w pow. czerkaskim zachorowały 4 osoby, zmarła 1.

Do miejscowości objętych przez epidemię delegowano dotychczas 60 osób z personelu lekarskiego; mianowicie: do pow. kijowskiego 20 osób; do pow. berdyczowskiego 5 osób; do pow. wasylkowskiego — 5, zwinogródzkiego — 2; kaniowskiego — 3; lipowieckiego — 3; czerkaskiego — 1, czehryńskiego — 8; radomyskiego —5, skwirskiego — 5; taraszczańskiego 2 i humańskiego — 1.

— Zarząd szpitala Kiryłowskiego postanowił otworzyć przy oddziale infekcyjnym specyalny oddział dla cholerycznych oraz starać się o powiększenie personelu lekarskiego szpitala.

OSOBISTE.

— Wczoraj przybył do Kijowa nowomianowany inspektor fabryczny na gubernię kijowską rz. r. st. J. Gorbunow.

Wczoraj przybył i przystąpił do pełnienia obowiązków, nowomianowany komisarz cyrkułu pałacowego, Kornienko.

Wczoraj wyjechał z Kijowa marszałek szlachty pow. taraszczańskiego, A Repojło-Dubiago.

— KRADZIEŻE oczywiście nietylko nie ustają, ale przeciwnie liczba ich wciąż wzrasta. Strasznie często są okradane zwłaszcza mieszkania pozostawiane bez dozoru przez osoby wyjeżdżające na letnie mieszkania. Ostatniej nocy rozgromiono mieszkania A. Prytra i Ch Freykina. Złodzieje porozbijali szafy, komody, skrytki, i znikli niezauważeni przez nikogo. To samo zrobiono z mieszkaniem p. Chojnowskiego (ul. Nesterowska nr 38), bawiącego zagranicą. W garbarni W. Kobeca na Kureniówce wykryto kradzież towarów na sumę rb. 250. Część skradzionych rzeczy znaleziono u robotnika T. Browera. Z mieszkania A. Sklarenki przy ul. Nazariewskiej nr 9 skradziono 188 rb. w gotówce. Mieszkanie D. Andrejowa przy zaułku Kudriawskim okradziono na sumę 210 rb. Do mieszkania lekarza A. Leszczyńskiego przy ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej nr 51 dobrali się złodzieje, ale spłoszeni przez kogoś, uciekli.

— SAMOBÓJSTWO. W pobliżu budynku ochotniczej straży ogniowej na ul. Bulw.-Kudriawskiej młody jakiś mężczyzna wypił sporą dozę karbolu, poczem prędko stracił przytomność. Gdy go podniesiono, dawał już słabe tylko oznaki życia i uratować go już nie było można. Przy samobójcy znaleziono kartkę podpisaną nazwiskiem W. Chacewicz, w której ten prosi o nieobwinianie nikogo w jego śmierci. Zwłoki odesłano do prosektoryum przy Aleksandrowskim szpitalu.

— UJĘCI PRZESTĘPCY Na ul. Puszkińskiej policya zaaresztowała D. Stepanowa i W. Tarabanowa. Znaleziono przy nich dłuta, wytrychy i inne narzędzia złodziejskie. Na ul. Funduklejowskiej stójkowy zaaresztował J. Kotowskiego i S. Szkawro z rzeczami skradzionemi w domu nr 63 przy tejże ulicy. W domu nr 41 przy ul. Kuźniecznej schwytano na kradzieży A. Kuleszowa. Na zjeździe Nikolskim ujęto S. Twerdochleba, który z wozu Całuka skradł pakę towarów.

— UPAŁY. Od paru tygodni panują w mieście naszem iście podzwrotnikowe upały. Termometr wskazuje przeszło 30° Reom. w cieniu. Kijowianie są tem gorącem już porządnie wyczerpani, zwłaszcza, że tumany kurzu unoszą się nad miastem i bynajmniej do uprzyjemnienia życia się nie przyczyniają.

— KWAS Z MUCHAMI. Onegdaj w butelce kwasu fabryki Genczke, kupionej w sklepie Samofata (ul. Złotowrocka) M. Rajewski znalazł 25 much. Butelkę odniesiono do cyrkułu, gdzie sporządzony został odpowiedni protokół.

— POLEWANIE ULIC. Policmajster kijowski nakazał policyi, ażeby przedsięwzięła środki w celu zabezpieczenia publiczności przed nieuważnem polewaniem ulic, gdyż nieraz zdarzają się wypadki, kiedy przechodnie są oblewani przez polewających chodniki stróżów.

— UPADEK. Podczas robót przy budowie domu (ul. Lwowska 10) spadł z wysokości kilku sążni robotnik S. Czernolajew. Mocno potłuczonego opatrzyło «Pogotowie».

— ZWŁOKI. Wczoraj na Peczersku znaleziono zwłoki jakiegoś człowieka. Przypuszczają, że człowiek ów umarł nagłą śmiercią.

— NIEOSTROŻNOŚĆ. Zarządzająca składem spirytusu denaturowanego (ul. Batyjowa 38) M. Ojlenderowa nalewała spirytus z butli do palącej się maszynki. Spirytus się zapalił. Ojlenderowa w przestrachu upuściła butlę, palący się spirytus rozlał się po podłodze. Ojlenderowa mocno się poparzyła.

— RABUNEK. Na włościanina J. Munułakowa nad Dnieprem napadło dwóch chuliganów, którzy odebrali mu wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie.

KRONIKA POLSKA.

— **Konieczny warunek.** „Chełmskij Listok", wydawany przez bractwo prawosławne w celach agitacyjnych, drukuje w ostatnim numerze artykuł, w którym stara się zaznajomić rusinów z ruchem i ideą neosłowiańską. Kończąc swe wywody, autor artykułu zaznacza, że polacy i czesi, o ile pragną zostać słowianami i zyskać sympatyę rosyan, powinni wyrzec się katolicyzmu i przyjąć wyznanie prawosławne. Wówczas nastąpi prawdziwe i szczere zjednoczenie słowian.

— **Echa kongresu polskiego w Ameryce.** Podczas kongresu narodowego polskiego, odbytego w m. z. w Waszyngtonie, zawiązało się Towarzystwo lekarzy polskich w Ameryce w celu wspólnego czuwania nad zdrowiem ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych, a głównie dla walki z przereklamowanymi a szkodliwymi dla zdrowia środkami różnych lekarzy szarlatanów amerykańskich. Istniało wprawdzie dotychczas w Chicago Tow. lekarzy polskich, lecz była to organizacya więcej lokalna, o szczupłych bardzo ramach działalności. Obecnie przez zrzeszenie się lekarzy-polaków z całych Stanów Zjednoczonych powstała silna korporacya, mogąca prowadzić akcyę na szerszą skalę. Inicyatorem myśli utworzenia podobnego Tow. jest prof. dr. Ciechanowski, który jeszcze w roku 1910 w liście, rozesłanym do wszystkich lekarzy polskich w Ameryce Północnej, myśl tę poruszył. Myśl ta, przyjęta wówczas życzliwie przez kolegów z Ameryki, na razie nie mogła być wykonana; obecnie wchodzi ona w życie.

Na pierwszem zaraz posiedzeniu organizacyjnem Tow. wybrano zarząd w następującym składzie: dr. Wagner z Milwauke, prezes; dr. Grabowski z Trenton, wiceprezes; dr. Fronczak z Buffalo i dr. Lewandowski z Bostonu, Mass, sekretarze; dr. Łepowski z Nowego Jorku, skarbnik.

W blasku słońca.

(Kartki z podróży).

Hiszpanie w Sycylii.

Panowanie hiszpańskie uważają sycylianie za przyczynę ekonomicznego upadku Sycylii. Nie było ono pełne sławy, ani rozbrzmiewało dźwiękiem oręża i nie przechowało pamięci czynów bohaterskich.

Cały ten okres hiszpanów w Sycylii jest wielką luką w historyi wyspy.

Tylko kamienie przechowały pamięć tych dni mało sławnych.

Hiszpańskie panowanie w Sycylii było tem co my określilibyśmy dziś nazwą protektoratu. Płaciła Sycylia roczny trybut do skarbu madryckiego i miała swego wicekróla którym był zawsze włoch. Zato otrzymywała na wypadek wojny opiekę potężnej floty hiszpańskiej. Miasta sycylijskie były zorganizowane na sposób republik miejskich, które pozwoliły rozwinąć się Messynie, jako zupełnie „wolnemu miastu".

Stanowisko „wicekróla" było niełatwe, gdyż musiał pośredniczyć wśród sycylian i między Sycylią a Hiszpanią. Baronowie mieli władzę feudalną, uciskali lud wiejski, ale mieszkali w miastach, gdzie uzyskiwali prawo miejskie, patrycyat z którym rządzili.

Lud miał swoją organizacyę cechową, która wybierała swój wydział, rządzący zwany „*maestranze*". I były częste i ostre zatargi między patryocyatem a maestranzą" a jeszcze ostrzejsze między baronami, którzy chcieli drogo swą przewagę sprzedawać, a mieszczuchami, którzy chcieli tanio chleb kupować. Już w ostatnich dziesiątkach lat hiszpańskiego panowania zapowiadały się zmiany w ustroju ekonomicznym, które niebawem do zupełnej rewolucyi doprowadziły.

Nowo odkryte drogi handlowe i zmiana kierunku żeglugi wszechświatowej zniszczyła monopol sycylijskich baronów pszenicznych.

Cena sycylijskiego zboża w obec nowych stosunków nie mogła się utrzymać na dotychczasowej wysokości. Ze spadkiem cen zboża, nastąpił upadek ekonomiczny Sycylii.

Ustała epoka wielkich budowli publicznych, zniknęła sztuka, zapanowała nędza.

Upadek Sycylii doprowadził do upadku rządów hiszpańskich. Wtedy nastąpiła epoka jeszcze gorszych rządów barbarzyńskich w królestwie obojga Sycylii.

Palermo przebyło długi okres upadku.

Dziś dopiero od pół wieku dźwiga się w nowej wolnej Italii.

* * *

Arabi.

Mało zostało zabytków z arabskiej wspaniałości. Oryentalni książęta niechętnie zamieszkiwali rezydencye, w których ich poprzednik umarł. I dla tego zabobonu nie przechowały się wspaniałe pałace książąt arabskich w Sycylii. Kuba i Zisa są dziełem arabskich architektów. Przechowali oni charakter sztuki fatimidów w Kairze.

Zisa jest rycerskim zamkiem budowanym według wzoru twierdz z krzyżowych wojen z wieżyczkami bocznemi na flankach. Zisa ma coś z rycerskiej wesołości. Jeszcze i wewnątrz zachowały się resztki z bajecznych skarbów, które później miały roztoczyć się w całej swej okazałości i przepychu w Granadzie ku podziwowi całego świata chrześciańskiego.

Jeszcze zachowały się maurytańskie balkony, jeszcze u stropów wiszą arabskie stalaktyty, jeszcze pozostały resztki malowideł i złoceń oryentalnych. Ubranie ścian, marmurowe mozaiki, stylizowane rośliny z długiemi łodygami na tle złocistym. W okrągłych medalionach przechowały się byzantyńskie i perskie ozdoby pozłotnicze. I jeden stały motyw wiecznie się powtarza: liść palmowy z dwoma pawiami lub drzewo z łucznikiem.

Sztuka chrześciańska nie pogardziła zabytkami epoki arabskiej.

Mały kościołek San Giovanni degli Eremiti w Palermo przebudowany z arabskiego meczetu, dziś jeszcze stoi jako zabytek sztuki oryentalnej. Arabski element zmieszał się później z wpływami północy, które przynieśli z sobą normanowie z dalekiej swej ojczyzny i z tego połączenia powstała oryginalna sztuka mieszana, która się tak wyodrębnia w sycylijskiej manierze...

* * *

Historyę normanów w Sycylii opowiada cały szereg zabytków architektonicznych Palerma. Przy ozdobach zewnętrznych katedry palermskiej pracowały całe generacye aż do obronnych murów, dorobiono lekką ozdobną gotycką sukienkę wschodniej celli wchodowej. Ale dobroczynne słońce rzuciło jednolitą zasłonę z miękiego złota na tę łataninę. Kiedy nie wystarczała już tradycya arabskiego panowania, ażeby nowym panom nowej dodawać artystycznej podniety, wówczas pomagał Wschód bliski i z Oryentu można było sprowadzać artystów, a na wyprawach krzyżowych widzieli rycerze normandcy coraz to nowsze wspanialsze wzory i dalszy rozwój wschodniej sztuki.

Jeszcze dziś zachował się w starym Monrealu, który później rozszerzony został i upiększony jako iście renesansowy pałac, stary zrąb zamkowy, wznoszący się spadzisto w kwadrat zabudowany, jak wieża forteczna.

Ruskin nazwał pałac dożów „Centralną—architekturą świata" mniemał bowiem, że w tym pomniku wypowiedziała się zachodnia i wschodnia architektura.

Z wielką prawdą można to powiedzieć o duomo w Monreale.

Łacińska myśl bazyliki nie może być jaśniej wypowiedzianą, ale formy które ją ubierają i zdobią, są saraceńskie.

Ponad filrami i między murami przed absydą wspina się ostry łuk. Mury bocznych naw są aż do połowy wysokości gładkim marmurem wyłożone, powyżej rozpoczyna się ozdoba mozajkowa. Nieskończony szereg obrazów ciągnie się przez cały kościół, na złotym tle groźna postawa starego testamentu. Tu spoczywają śmiertelne resztki pierwszych królów sycylijskich. Henryk VI i Frydryk II „ille magni nominis princeps et Siciliae rex" spoczywają w katedrze w Palermo.

Krużganki Monrealu są najwspanialsze z pomiędzy setek jakie w Italii można podziwiać. Jest wielka łąka otoczona halą o cudownie kręconych podwójnych filarach. Ich kapitele noszą dziwaczne ozdoby, wybryki fantazyi artysty. 216 filarów powtarza różne motywy. Godzinami można tu wędrować po tym najcichszym krużganku bez końca. Zmęczenie i pragnienie można krzepić w każdym rogu kryniczną wodą, którą maurytański artysta z Granady wydobył w przepysznych studniach. Wreszcie drzwi do ogrodu otwierają się i nagle roztacza się widok nieprzewidziany. Przed zdumionym wzrokiem roztacza się cała złota muszla, Conca d'Oro, której najcudniejszą perłą jest Palermo, rozłożone u stóp Monte Pellegrino.

Stały silny solidny kształt zewnętrzny, plan i rozkład powierzchni, płaszczyzn z lekkimi łukami jeszcze dziś są świadectwem żywem. saraceńskiego pochodzenia.

Wewnątrz utrzymał się jeszcze mozajką ozdobiony pokój, mały i niski, ale niezmiernie bogato z przepychem ornamentowany o ścianach o złotym tonie.

Światło dzienne wypełnia całą tę przestrzeń, która z całego przepychu życia dworskiego jedna już tylko dziś pozostała.

Kaplica zamkowa leży tuż o kilka kroków. Jej muzealne bogactwo jest na cały świat słynne. Ale też jest to kościół, który łatwiej mógł oprzeć się zmianom wieków, podczas gdy mieszkanie książąt ulegało częstym zmianom smaku.

Capella Palatina jest założoną w kształcie bazyliki, ale na ziemi rozścielone są marmurowe kobierce o wschodnim rysunku, a na górze wznoszą się saraceńskie łuki wysoko prześcigające słupy i wznoszące się w górę, gdzie się łączą pod kątem prawie gotyckim.

Postacie z bibilijnej historyi są nie bizantyjskie kształty, raczej perskie, a złote rajskie krajobrazy z szemrzącym w głębi Jordanem, opowiadają o Syryi i dalekich południowych krajach. Wszystkie ściany są pokryte barwną i złocistą ornamentyką, a białe filary, ołtarze, kazalnice przyczepione do słupów odbijają od tych złocistych i barwnych ozdób wprost ubogo. Giną rzeźby w tym kolorowym świetle ornamentyki. Ginie stroop z malowanych stalaktytów. Oko zatrzymuje tylko rytm nieskończonych wspaniałych linii.

Normanowie nie wszystkie swe kościoły budowali w takim półcieniu i z takim przepychem. Królowie mogli tysiącem lamp swych kaplic podnosić urok złocistych barwnych ścian. Kościoły dla ludu musiały być jasne.

W Mortarana pod ochroną wapna zachowały się mozajki, które przy pełnem świetle dziś można podziwiać. Ich wygląd zewnętrzny jest interesujący. Czworokątny plan zasadniczy z małą centralną kopułą i trzema oknami po każdej stronie długo później jeszcze będą się powtarzały, i wtedy jeszcze, kiedy już gotyckie formy do Palerma wtargnęły. Także i ten motyw pochłoniętych łuków, tworzących w miejscu przecięcia ostrołuk, długo później jeszcze się przechował. Absydy stale są nimi otoczone. W katedrze, w Monreale i w historycznym kościele San Spirito, gdzie się „sycylijskie nieszpory" rozpoczęły—motywy te stale się powtarzają.

Jeszcze, kiedy ze stałego lądu renesans pierwsze wysyłał gońce, w Sycylii długo wtedy i potem utrzymywał się w architekturze wpływ saraceński. Przewijał się w licznych ornamentacyach, w zewnętrznej dekoracyi, a nawet w formach budownictwa utrzymały się wpływy oryentalne.

Mała, śliczna fasada S. Maria della Catena tuż przy porcie, działa nietylko swymi łukami, ale dwoma jak minarety strzelającymi wieżyczkami i widocznie wskazuje, że stoi na dziejowem rozdrożu dwu kultur, dwu światów i dwu epok.

A kiedy potem przyszedł hiszpański barok ze swemi powykręcanemi tarczami herbowemi i swem bogactwem różnobarwnych marmurów, to zaraz było widocznem, że ten barok, który w domu u siebie wyrósł z maurytańskich wspomnień, tutaj w Sycylii szczęśliwie potrafi się zharmonizować z wpływami saraceńskimi i normandzkimi.

Lud sycylijski jest klasycznym wytworem mieszaniny ras. Nowożytna biologia ras uczy wprawdzie, że rasa zawsze się przechowuje i potomkowie mieszanych małżeństw zawsze przechowują typ jednego ze swych przodków.

Są i na Sycylii trzy typy widoczne: smukłe, śniade dziewczęta z czarnemi oczyma i idealnie klasycznym profilem greckim, są piękne postacie synów pustyni, resztki arabskiej krwi potomków saraceńskich, są wreszcie blondyni z niebieskiemi oczyma, potomkowie północnych normanów: ale obok tego jest mnóstwo mieszańców hiszpańskich, neapolitańskich i włoskich. Są cechy wybitne, wyróżniające wyspiarza południowego od północnych mieszkańców Piemontu, Lombardyi lub Wenecyi, ale naogół cała ta masa różnych etnicznych wpływów przetopiła się w jeden typ włocha południowca.

Zachował lud sycylijski nieokreślone, dalekie wspomnienia przeszłości. Jest tradycya greckich wspólności, zachował się wspólny myt Odysseusza i Eneasza, są w użyciu greckie i punickie imiona własne, ale jeszcze żywsza jest tradycya paladynszów Rolanda i okrągłego stołu, nawet postać Fryderyka Barbarossy i panowania Staufów pozostała do dnia dzisiejszego. Tylko ze wstrętem wspominają dzieje hiszpańskich wicekrólów i obcego najazdu, panowania Burbonów i ich państwa policyjnego.

Dopiero w bohaterach narodowych, w Garibaldim i stu walecznych ucieleśniła się cała duma narodowa. Nawet Crispi, ten nowożytny całkiem mąż stanu, twórca trójprzymierza i przyjaciel Bismarcka, wchodzi już dziś do świątyni narodowej sławy i, jako sycylianin, staje w fantazyi ludu obok bohaterów narodowych. Ale nadewszystkiem panuje cześć dla bohatera walk o wolność i niepodległość, dla legendowej postaci Garibaldiego i garibaldczyków, którzy stąd rozpoczęli swój bohaterski i niebywały w historyi pochód sławy i przynieśli narodowi niepodległość ojczyzny. *Risorgimento*!

W. L.

Ateny, 8 czerwca 1910.

— **Uregulowanie granicy** «Warsz. Dziewn.» donosi, że bawiła w Warszawie komisya międzynarodowa do uregulowania granicy rosyjsko-pruskiej od Niemna do Wisły w celu zapoznania się tu z projektem mostu pogranicznego, jaki ma być wzniesiony pod Wierzbołowem. Goście pruscy byli zrana na paradzie wojskowej, następnie zapoznali się szczegółowo z projektem mostu, nazajutrz zaś odjechali koleją Wiedeńską do Sosnowca w celu sprawdzenia granicy od Sosnowca do Herbów.

— **Z prasy.** «Biblioteki warszawskiej» wyszedł zeszyt czerwcowy i zawiera: Opoka (powieść) p. Kazimierza Zdziechowskiego, O Maurycym Mocnackim p. J. Kallenbacha Teodor Roosevelt p. K. Ostrowskiego, Mickiewicz w świetle nieznanych pism p. dr. M. Szyjkowskiego. Technika wypraw podbiegunowych p. prof. K. Midowicza, Plaga samobójstw p. dr. K. Niedzielskiego, Uwagi o muzeum warszawskiem p. P. T. Piśmiennictwo, Kronika miesięczna, Wspomnienia pośmiertne, Wiadomości naukowe, literackie, bibliograficzne.

— «Ekonomisty» kwartalnika, wychodzącego w Warszawie wyszedł tom II i zawiera: Z badań nad zagadnieniem ludności p. dr. Z. Daszyńską-Golińską, Ze statystyki rolniczej Królestwa p. Wł. Grabskiego, Organizacya statystyki handlu zewnętrznego Galicyi p. dr. Z. Gargasa, Z zagadnień emigracyjnych p. Wojc. Szukiewicza, Liczebność ludności polskiej p. Z. Zwolińskiego, Miscellanea, Kronika, Rozbiory i sprawozdania, Bibliografia.

Wyścigi kłusaków.

Czwartek 3 czerwca.—Dzień 2-gi.

Bieg I—250 rb.—1 w. 1) «Chłodnyi» — Taranowa-Białorozowa — 1 m. 43 1/4. 2) «Undina». 3) «Irorja».

Bieg II—250 rb.—3 w. 1) «Mściciel»—Trofimowicza—5 m. 23 3/4. 2) «Surprise».

Bieg III—400 rb. — 1 1/2 w. 1) «Cayton» — «M. W.»—2 m. 25 3/4 s. 2) «Paliwoda». 3) «Graczyk».

Bieg IV—350 rb.—1 1/2 w. 1) «Igrunja» — Pisarewej — 2 m. 31 3/4 s. 2) «Żdannaja». 3) «Basy tuzuk».

Bieg V—200 rub.—1 1/2 w. 1) «Czagrawa»—Sawenko—2 m 37 s. 2) «Niunia». 3) «Wołczok».

Bieg VI—300 rb.—1 1/2 w 1) «Dies»—W. Przowalskiego—2 m. 31 s. 2) «Chłop i nie było» - Baranowa—2 m. 31 s. 3) «Magnit».

Bieg VII — 500 rb. 1 1/2 w. 1) «Nowik» — Andriankina—2 m. 24 1/2 s. 2) «Znatok». 3) «Fauro».

Dzień był wyjątkowy bez kurzu i bez «fuksów».

Następne wyścigi «dodatkowe» w poniedziałek d. 7 czerwca.

Ostatnie wiadomości.

Kardynał Merry del Val. Dzienniki berlińskie otrzymują przez Paryż wiadomość, że stanowisko sekretarza stanu, kardynała Merry del Val jest zachwiane.

Papież miał zwołać zgromadzenie kardynałów, na którem kardynał ks. Rampolla oświadczył, że encyklika, w której obrażono protestantów, nie była stosowna, skoro jednak ją wydano, trzeba obecnie w imię powagi stolicy apostolskiej stanowczo się przy niej utrzymywać. Poczynił on nadto w swojej mowie tego rodzaju uwagi, które na papieżu wywarły bardzo głębokie wrażenie, skłoniły go do myśli rozstania się z kardynałem Merry'm del Val, jako sekretarzem stanu.

„Berliner Tageblat" donosi z Rzymu, że oprócz posła pruskiego poskarżyli się w Watykanie na encyklikę papieską poseł bawarski i ambasador austro-węgierski. Ten ostatni motywował swoją skargę tem, że encyklika obraziła uczucia religijne znacznej ilości obywateli austryackich i węgierskich, którzy są wyznania protestanckiego. Układy z posłem pruskim trwają w dalszym ciągu, lecz podobno nastrój w Watykanie nie jest już tak pojednawczy, jak był przed paru dniami.

Potop w Wiedniu. Wtorkowe oberwanie się chmury w Wiedniu trwało od godziny 5 do trzy kwadranse na 7 wieczorem i było formalną katastrofą dla miasta. Są nawet wypadki w ludziach. W wielu dzielnicach woda wdarła się do piwnic i podmuliła fundamenty. Ogrody we wnętrzu miasta poniszczone.

Fala wody szła od południa, ponieważ już w godzinach przedpołudniowych wszystkie stacye kolei południowej, poczynając od Mur aż do Wiednia zostały nawiedzone podobnem oberwaniem się chmury.

Synteza białka. „Vossische Zeitung" donosi z Paryża, że na ostatniem posiedzeniu Akademii umiejętności odczytano sprawozdania, z których wynika, że chemik Daniel Berthelot, czwarty z rzędu chemik w znanej rodzinie Berthelotów wraz z paru innymi chemikami jest na drodze do wytworzenia białka w sposób syntetyczny.

Rektor Almae Matris. Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego wybrany został na rok bieżący profesor fizyki, August Witkowski, uczony o rozgłośnej europejskiej sławie, dzięki wynalaskom, jakie poczynił w zakresie swojej specyalności.

Przeciw Kołu Polskiemu. W Poznaniu odbyło się zebranie polskiego Towarzystwa demokratycznego, na którem uchwalono potępić stanowisko Koła Polskiego w sprawie apanaży królewskich.

Odpowiednia rezolucya ma być opublikowana w dziennikach. Uchwała zapadła jednomyślnie wszystkimi głosami 150 obecnych członków Towarzystwa.

Sejm bośniacki. Wśród ludności bośniackiej wszystkich trzech wyznań panuje wielkie niezadowolenie, powstałe przy otwarciu sejmu bośniackiego, a to z następujących powodów:

1) Ceremoniał otwarcia sejmu jest zbyt skromny, a zdaniem ludności bośniackiej, tkwi w tem rozmyślna tendencya obniżenia znaczenia sejmu bośniackiego i zepchnięcia go na poziom zwykłej reprezentacyi prowincyonalnej.

2) Na gmachu sejmowym wywieszono chorągiew o barwach bośniackich, a nadto chorągiew austryacką i węgierską. Ludność bośniacka żąda, aby usunięto chorągiew austryacką i węgierską, a w ich miejsce zatknięto chorągwie chorwacką i serbską.

Z Rady Państwa. W poniedziałek obradowały dwie komisye Rady Państwa. Na posiedzeniu komisyi do spraw ziemskich hr. Olizar wykazał bezpodstawność twierdzeń, że polacy domagają się praw, ale uchylają się od obowiązków. Mówca zwrócił uwagę na nierozdzielną łączność jednych i drugich na gruncie pracy w ziemstwach. Argumenty Olizara za pomocą dowcipnych porównań poparł p. Stanisław Łopaciński. P. Ksawery Orłowski występował przeciwko kuryom narodowościowym i ograniczeniu praw służbowych polaków.

W komisyi finlandzkiej przewodniczący oświadczył, że Rada Państwa musi przyjąć ustawę finlandzką w redakcyi Dumy, gdyż została przyparta do muru. Wobec tego oświadczenia Szachowicz opuścił zebranie, a nawet Manuchin i Sliszinskij byli bardzo zdziwieni.

Watykan i Polska. Zbliżony do kół watykańskich medyolański dziennik „Unione" odpiera w artykule wstępnym z wielką stanowczością twierdzenia części prasy paryskiej, jakoby Watykan pozostawił polaków ich własnemu losowi i jakoby popierał germanizacyę Alzacyi i Lotaryngii, aby dzięki temu, utrzymać przyjazne stosunki z cesarzem Wilhelmem. Wszystko to — powiada „Unione" — jest kłamstwem. Mimo presyi Wilhelma II, Ojciec św. nie obsadził jeszcze dotąd arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, na którem to stanowisku rząd berliński aż nazbyt chętnie pragnąłby widzieć jakiegoś niemieckiego prałata. Wprost groteskowo brzmi zarzut, że Watykan popiera germanizacyę Alzacyi i Lotaryngii, ponieważ Rzym wie dobrze, że germanizacya jest równoznaczna z protestantyzacyą. Zresztą niemcy będą się strzedz zapewne przed nowym „kulturkampfem". Wierzą one, że jeżeli obywatele rozpoczną między sobą walkę, orzeł cesarski nie będzie mógł swobodnie rozwinąć skrzydeł.

Ćwiczenia floty angielskiej. W tegorocznych wielkich manewrach floty angielskiej weźmie udział sześć eskadr, które obejmują razem 300 okrętów wojennych, w tej liczbie 45 pancerników liniowych i 25 krążowników pancernych. Ćwiczenia trwać będą niespełna miesiąc.

Przed obchodem grunwaldzkim. Izba karna w Poznaniu odrzuciła wczoraj wniosek prokuratoryi bydgoskiej skonfiskowania medalików polskich, wydanych na pamiątkę bitwy grunwaldzkiej.

„Posener Tag." wyraża wielkie zadowolenie z tego powodu, że krakowskie władze szkolne odmawiają swych gmachów na pomieszczenie uczestników obchodu grunwaldzkiego.

Stosunki czesko-niemieckie. Kilka dzienników czeskich donosi, iż rząd zamierza ponownie zwołać konferencye czesko-niemieckie wbrew opozycyi agraryuszów i radykałów czeskich.

Nowa partya Roosevelta. Zaraz po powrocie z całorocznej podróży, rozpoczął Roosevelt przygotowania do odegrania nowej roli w życiu politycznem Stanów Zjednoczonych. Podczas bankietu, urządzonego na cześć Roosevelta w St. Paul w stanie Minnesota, zapadła uchwała utworzenia nowego stronnictwa, które ma bronić praw ludu wobec usiłowań zmonopolizowania naturalnych źródeł bogactwa krajowego. Na czele nowej partyi, która nie ma jeszcze nazwy, stanie Roosevelt, były sekretarz urzędu spraw wewnętrznych Garfield, oraz były naczelnik zarządu lasów państwowych Pinchot, usunięty z tego stanowiska przez Tafta. Rokowania w sprawie nowej partyi odbyły się między Rooseveltem i Pinchotem już w Paryżu; utworzenie się partyi doprowadzić może do zerwania między Rooseveltem i nowym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Jak oświadczył prezes klubu Roosevelta w St Paul, nowe stronnictwo będzie kompromisowem, połączy bowiem konserwatystów i progresistów. Należeć będą do niego wszyscy, którzy szanują prawa ludu i zwalczają tworzenie monopolów w życiu ekonomicznem. Najwięcej palącą sprawą, którą ma rozwiązać naród amerykański, jest: „Czy Ameryka ma się rządzić sama, czy też rząd kraju ma sprawować mała grupa ludzi, mających specyalne interesy?".

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Samorząd miejski w Królestwie.

Petersburg. — W projekcie prawa o wprowadzeniu samorządu miejskiego w guberniach Królestwa Polskiego, przewidziany jest pobór na rzecz instytucyi samorządnych dodatku do podatku mieszkaniowego.

W sprawie otrucia Buturlina.

Petersburg.—Wyjaśniło się ostatecznie, że Panczenko i Lassy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej. Ten sam los spotka wspólników zbrodni. Akt oskarżenia w tej sprawie układa wice-prokurator Struwe.

Komisya ankietowa.

Petersburg.—W kuluarach krążą pogłoski, jakoby w tych dniach miała powstać komisya ankietowa, mająca na celu zbadanie spraw w ministerstwie marynarki. Powołani zostaną do komisyi niektórzy członkowie Rady Państwa, admirałowie, posłowie do Dumy Państwowej, oraz całe prezydyum komisyi do spraw obrony państwowej.

Stworzenie komisyi jest rezultatem osobistych zabiegów Guczkowa.

Różne.

Petersburg.—Senat skasował wydany na imię gubernatora moskiewskiego cyrkularz, zabraniający prowizorom pochodzenia żydowskiego zamieszkiwania poza granicą osiedlenia, o ile ci ostatni nie uprawiają swego fachu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 3 czerwca.

Przewodniczy ks. *Wołkoński.*

Bez dyskusyi Duma przyjmuje 6 drobnych projektów praw.

Woronkow, w imieniu demokratów, konstytucyjnych proponuje wycofać z porządku dziennego projekt prawa o wyasygnowaniu 250.000 rub. na zwiększenie pensyi nauczycielom szkół parafialnych w guberniach i okręgach Syberyi, Środkowej Azyi i Kaukazu, motywując swój wniosek tem, że odnośne sprawozdanie rozdane zostało posłom zaledwie w przeddzień debatów, co uniemożliwiło im zaznajomienie się z tą nader doniosłą sprawą.

„Nie godzi się członkom instytucyi prawodawczej—kończy mówca — odgrywać rolę statystów i podpisywać wszystko, co im podsuną".

(Oklaski na lewicy).

Kowalewskij oponując poprzedniemu mówcy, wskazuje na to, że omawiany projekt prawa wniesiony został do Dumy jeszcze w październiku 1909 r. i kilka razy był rozpatrywany w całym szeregu komisyi. Dalsze odkładanie debatów nad projektem jest niemożliwe.

Duma większością 112 głosów przeciwko 55 odrzuca wniosek konstytucyjnych demokratów, wskutek czego część posłów z opozycyi opuszcza salę posiedzeń.

Rozpoczynają się debaty nad projektem prawa.

Referuje projekt prawa ep. *Mitrofan.*

Woronkow w imieniu demokratów konstytucyjnych wypowiada się przeciwko projektowi prawa, gdyż przesądza on sprawę o równoległem istnieniu obok ministeryalnych i ziemskich szkół parafialnych, które zostały jednogłośnie potępione przez rosyjską opinię publiczną.

Duchowny *Juraszkiewicz i Kowalewskij* oświadczają się za przyjęciem projektu prawa.

Po przemówieniu *Sokołowa*, który oponuje Juraszkiewiczowi, w imieniu włościan zabiera głos *Łukaszin*. Twierdzi on, że włościanie, z powodu niskiego poziomu szkół parafialnych, będą głosowali przeciwko projektowi prawa.

Wasilewicz w imieniu włościan siedzących w centrum wypowiada się za przyjęciem projektu.

(Oklaski na prawicy).

Po przyjęciu projektu prawa w trzech czytaniach, Duma na wniosek *Wołkowa 2-go*, wypowiada życzenie, ażeby w tych wypadkach, kiedy w jednej i tej samej okolicy nauczycielowie szkół parafialnych otrzymują większą pensyę, niż nauczycielowie szkół ministeryalnych,—podniesiono pensye tych ostatnich do normy przyjętej dla szkolnictwa parafialnego.

Po przyjęciu projektu prawa o likwidacyi kasy emerytalnej urzędników, pracujących przy ekspedycyi papierów państwowych, Duma przechodzi do debatów nad interpelacyami.

Bez dyskusyi Duma przyjmuje kilka interpelacyi, a między innemi o powstaniu trustu wszechrosyjskiego zakładów metalurgicznych.

W kwestyi interpelacyi o pogwałceniu praw majątkowych kozaków wojska uralskiego, *naczelnik zarządu głównego wojsk kozackich* dowodzi, że nie może być w danym wypadku mowy o pogwałceniu tego rodzaju praw.

Mówca, w celu obrony swego stanowiska, przytacza cały szereg praw i faktów, a w końcu oświadcza się za odrzuceniem interpelacyi.

Na wniosek referenta *Kurakina*, Duma odsyła interpelacyę do komisyi dla powtórnego zbadania sprawy.

Duma odrzuca również interpelacyę o szerzeniu się epidemii tyfusu wśród przesiedleńców immigrujących do Syberyi.

Po przyjęciu bez dyskusyi interpelacyi o nadużyciach władzy w kraju Nadbałtyckim, Duma przechodzi do rozpatrywania interpelacyi o zranieniu dziecka przez szyldwacha więzienia jarosławskiego.

W imieniu mniejszości komisyi interpelacyjnej za odrzuceniem interpelacyi przemawia ks. *Kurakin*.

Ks. *Teniszew i Lachnickij* popierają wnioski komisyi.

Duma większością głosów przyjmuje interpelacyę.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierają głos posłowie: *Nikolskij, ks. Teniszew, hr. Uwarow, Timoszkin i Puryszkiewicz*, Duma przyjmuje interpelacyę o niezgodnych z prawem czynnościach, podczas wyborów do Dumy Państwowej w r. 1909 w Odesie, gen. Tołmaczowa.

Bez dyskusyi przyjęto interpelacyę o nieprawidłowem postępowaniu tegoż gubernatora, który wzbronił czterem profesorom uniwersytetu noworosyjskiego pełnienia ich obowiązków służbowych.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad interpelacyą o niezgodnej z prawem działalności policyi wiackiej.

Kuzniecow w imieniu frakcyi socyalnych demokratów proponuje formułę, która piętnuje postępowanie rządu w tej sprawie.

Przyjęty zostaje wniosek o przerwaniu dyskusyi.

Po odrzuceniu wniosku Kuzniecowa, Duma przyjmuje formułę ks. Kurakina, która stwierdza, że dochodzenie administracyjne niczego nie wyjaśniło i zawiera życzenie, ażeby sprawa została skierowaną na drogę sądową.

Duma przyjmuje bez dyskusyi interpelacyę o nieprawidłowych czynnościach włościańskiego banku ziemskiego, w sprawie sprzedaży przesiedleńcom ziemi puł. Dubasowa na Kaukazie.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne posiedzenie dn. 4 czerwca.

Petersburg.—Opozycya dumska wniosła nagłą interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie pobicia w Ust'Cylmie (gub. archangielska) przez strażników dwunastu zesłańców.

Kadeci wnieśli do ministra skarbu interpelacyę z powodu wykroczeń służbowych, jakich dopuścili się podwładni mu urzędnicy przy realizacyi kapitału akcyjnego „Wołga"— kolei bugulmińskiej.

Drugą interpelacyę wnieśli kadeci do prezesa rady ministrów o pominięcie Najwyższego rozkazu z dnia 29 marca 1906 roku co do przejścia kolei bogosłowskiej na rzecz skarbu.

Odesa.—W Chorłach urzędnicy, dokonywujący rewizyi pod kierunkiem senatora Diediulina, zarządzili rewizyę u zarządzających domu handlowego Falcfajna. Firma ta dostawiała zboże do intendentury odeskiej. Zabrano książki rachunkowe i inne dokumenty.

Petersburg. — Wobec groźnych rozmiarów, jakie przyjęła cholera w Rostowie nad Donem, oraz poszczególnych wypadków cholery w Ekaterynosławiu, Chersoniu i Kijowie, komisya do zarządzenia środków zapobiegawczych przeciw cholerze i dżumie wydelegowała do powyższych miast prof. Zabołotnego.

Wilno. — Przy ul. Żydowskiej runęła 3-piętrowa oficyna. Z pod gruzów wydobyto zwłoki żydówki. Inni lokatorowie zdążyli opuścić mieszkania przed zawaleniem się domu.

Petersburg.—W nocy na d. 3 czerwca wybuchł pożar przy ul. Ligowskiej w d. nr 74. Płomień przerzucił się na sąsiednie domy oraz na skład materyałów leśnych Rubinsztejna. Straty znaczne. Są ofiary.

Ryga.—Sesya petersburskiej izby sądowej przy drzwiach zamkniętych rozpoczęła rozpatrywanie sprawy 16 urzędników rysko orłowskiej kol. ż., pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za udział w strajku w 1905 r. i za inne przestępstwa polityczne.

Petersburg.—Do rady ministrów wniesiony został przez ministerstwo skarbu projekt prawa o podziale dochodów, osiągniętych przez państwowe kasy oszczędnościowe z operacyi asekuracyjnych, pomiędzy ubezpieczycielami i funduszem wyasygnowanym na cele asekuracyi.

Grodno — Z Puszczy Białowieżskiej wśród bydła zapanowała epidemia karbunkułu. Były wypadki pomoru.

Rostów nad Donem.— Zarząd miejski wyasygnował na walkę z epidemią cholery 100,000 rubli.

Belgrad. — Po miastach i wsiach w dorzeczu rzeki Morawy burza wyrządziła olbrzymie szkody. Miasta Świłajnac i Jagodina zostały zupełnie zatopione, woda dochodzi do trzech metrów. Ludność uciekła na dachy domów przed powodzią. Wydobyto 38 trupów. W wielu wsiach włościanie zostali bez dachu nad głową. Mnóstwo rodzin zrujnowanych. Zginęło dużo bydła. W wielu miejscach zniszczone zostały winnice, pola i ogrody.

Wiedeń. — „Corresp. Bureau" donosi: „Sprawca zamachu na Waresanina, Bohdan Żerajzyc pochodzi z Hercegowiny, ukończył wydział prawny w Zagrzebiu i, sądząc ze znalezionych przy nim papierów, należy do związku anarchistów".

Z powodu zamachu obaj wice-prezesi sejmu odwiedzili zarządzającego sprawami cywilnemi Bośnii, barona Benko i wyrazili mu swoje oburzenie.

Południowo-słowiańscy posłowie parlamentu wiedeńskiego wysłali do Waresanina telegram kondolencyjny.

Sofia.—Wskutek uchwały moskiewskiego towarzystwa kultury słowiańskiej,—powstrzymania się od udziału w zjeździe sofijskim — prezes bułgarskiego towarzystwa słowiańskiego oznajmił bułgarskiej agencyi telegraficznej, że zaproszenie na zjazd sofijski posłał wszystkim uczestnikom dawniejszych zjazdów słowiańskich, a nadto zaprosił jako gości wybitniejszych pisarzy słowiańskich, delegatów uniwersytetu i akademii. Wszystkie towarzystwa słowiańskie bez wyjątku proszono o wydelegowanie na zjazd po jednym przedstawicielu. Towarzystwo moskiewskie nie nadesłało wiadomości ani co do liczby członków swego komitetu, ani o wyborze delegatów i dlatego tym ostatnim nie można było przesłać zaproszeń imiennych. Zresztą prezes zjazdu sofijskiego zaprosił niektórych z nich. Towarzystwo moskiewskie nie miało powodu do okazania niezadowolenia i do powzięcia uchwały, aby jej delegaci nie brali udziału w zjeździe. W każdym razie Kowalewski, Pogodin, Stachowicz i Milukow, którzy również należą do obranej delegacyi towarzystwa moskiewskiego, dawniej już zostali zaproszeni na zjazd.

Strasburg. — Powódź zniszczyła kilka przystani. Uratowano 30 osób, których woda porwała wraz z szczątkami zniszczonych przystani. Woda w Renie przybywa w dalszym ciągu.

Londyn.—Przybyło 44 nauczycieli rosyjskich, którzy przyjechali tutaj w celu zapoznania się ze szkolnictwem w Londynie.

Pekin.—Deputowani prowincyonalnych instytucyi samorządnych po raz wtóry zwrócili się do rządu z prośbą o zwołanie parlamentu.

Londyn.—Agencya Reutera potwierdza, że Anglia zaproponowała mocarstwom opiekuńczym, by wysłać na Kretę jeszcze po jednym statku.

Sofia. — Według wiadomości podanej przez agencyę bułgarską, prezes bułgarskiego towarzystwa słowiańskiego, Bobczew, twierdzi, że wcale nie posyłał telegramu do moskiewskiego T-wa wzajemności słowiańskiej o wysłaniu na zjazd w Sofii tylko jednego delegata, zamiast ośmiu. Tym sposobem pogłoski, jakoby telegram z Sofii przyczynił się do odmowy pomienionego T-wa od wzięcia udziału w zjeździe, nie są prawdziwe.

Madryt. — W mowie tronowej powiedziane jest o węzłach lojalnego współpracownictwa Hiszpanii z Francyą. Rząd podda kongregacye ogólnemu prawu o związkach. Rokowania z Watykanem w sprawie zniesienia klasztorów, niekoniecznie potrzebnych, trwać będą nadal. Rząd jest za powszechną powinnością wojskową. Otwarcie parlamentu miało uroczysty charakter. Król przybył do parlamentu wraz z królową-matką.

Berlin.—Sesya sejmu praskiego została odroczoną.

New York. — Na skutek rozporządzenia rządu centralnego aresztowani zostali prezes i wiceprezes towarzystwa telegraficznego. Zarządzenie to wywołane zostało nadużyciami, jakich się dopuścili obaj oskarżeni.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn.—Izba gmin. Unionista Lloyd oświadcza, że kwestya kreteńska przy warunkach nienormalnych może wywrzeć wielki wpływ na stosunki międzynarodowe. Jeżeli Anglia pozwoli na niesprawiedliwe traktowanie muzułmanów, to tego rodzaju postępowanie wywoła niezadowolenie w Egipcie i Indyach. Część prasy europejskiej dosadnie krytykuje zachowanie się w tej sprawie mocarstw opiekuńczych, a najostrzej występuje przeciwko Anglii. Opinia publiczna w Atenach i Konstantynopolu, wskutek robionych napaści, jest ogromnie wzburzoną. Gdyby rząd angielski jasno określił cel ostateczny, do osiągnięcia którego w danym wypadku dąży, zmniejszyłoby to wzburzenie.

Czarls Dilk twierdzi, że niemożliwem jest zaspokojenie dążeń kreteńczyków jedynie drogą porozumienia się mocarstw, niemożliwe jest również faktyczne przywrócenie na Krecie panowania tureckiego.

Londyn.—Izba gmin. W kwestyi kreteńskiej zabrał głos sir Edward Grey. Przemówił on w te słowa: „Kwestya kreteńska wywołuje w innych narodach jeszcze większą podejrzliwość", niż w Anglii. Urzeczywistnienie przez mocarstwa opiekuńcze autonomii Krety było w swoim czasie gwarancyą dla Turcyi. Przy obecnych warunkach nie może być i mowy o przyłączeniu wyspy do Grecyi. Obecnie z zaprowadzeniem nowego systemu państwowego w Turcyi zdecydowanie kwestyi bez jej udziału jest niemożliwe. Mocarstwa powinny uważać, ażeby *status quo* nie było zmienionem na Krecie w sposób uwłaczający godności Turcyi.

Żądanie przedstawicielstwa narodowego, ażeby posłowie-muzułmanie dopuszczani byli do obrad w „zebraniu" tylko po złożeniu przysięgi, jest zamachem na *status quo*.

Mówca wie dobrze, że dążenie kreteńczyków do połączenia się z Grecyą jest bardzo żywotne, ale wie również i o tem, że w Turcyi istnieją bardzo silne prądy skierowane przeciwko aneksyi Krety.

Anglia, wbrew twierdzeniu prasy niemieckiej i austryackiej nie zmieniła swych poglądów i taktyki.

Mocarstwa nie dopuszczą do zmiany *status quo* i nie rozstrzygną sprawy bez udziału Turcyi.

Grey ma nadzieję, że Kreta pójdzie za radą mocarstw opiekuńczych i nie zmusi ich do wykonania przyjętych zobowiązań.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym.—Podczas rozpatrywania preliminarza ministerstwa marynarki, minister Leonardi, zaznaczając pokojowość polityki zagranicznej Włoch, oświadczył, iż obecny program marynarki jest wystarczający dla obrony interesów włoskich. Mowa ministra zyskała uznanie. Parlament bez dyskusyi przyjął budżet ministerstwa marynarki.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol.—Wszczęto obrady nad budżetem marynarki. Wezyr w odpowiedzi na wywody referenta, domagającego się utworzenia silnej floty, oznajmił, że rząd, pomimo licznych przeszkód, obiecuje uwzględnić powyższe żądanie.

Proces Rypsa.

Paryż.—Na drugiem posiedzeniu zeznawali dziennikarz Longue, Jaurese, Rubanowicz i Burcew. Świadkowie, omawiając różne pojedyncze wypadki, dotyczące walki policyi rosyjskiej z rewolucyą, pragną stwierdzić fakt istnienia prowokacyi. Po złożeniu pierwszego zeznania von Kotten oznajmił, że przybył on dla zeznawania w swej sprawie, z którą opowiadania świadków nie mają nic wspólnego, lecz nie może bez upoważnienia rządu wyjaśniać kwestyi, dotyczącej organizacyi policyi.

Paryż. — Pełnomocnik von Kottena, Labori, konstatuje, że świadkowie nie przytoczyli ani jednego faktu, któryby piętnował von Kottena. Przy obecnym, zmienionym ustroju państwa rosyjskiego, akty terorystyczne są nie na miejscu.

Prokurator w swem przemówieniu stara się przekonać sędziów przysięgłych, ażeby stwierdzili jedynie fakt usiłowania zabójstwa.

Obrońca Rypsa prosi o uniewinnienie oskarżonego.

Przysięgli wynieśli Rypsowi wyrok uniewinniający.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. Giełda holenderska. Pszenica 1 rb. 02 kop.—1 rb. 05 kop., żyto w nat. $^{115}/_{120}$ zoł., owies nizinowy 84 kop., wiacki 70 kop., zamoskiewski 62—63 kop.

Czystopol Żyto w naturze $^{116}/_{120}$ zoł. 62—61 k., owies w nat. $^{76}/_{80}$ zoł. 42—43 kop., mąka żytnia 6 rb. 60 kop.

Ryga Pszenica 98 kop.—1 rb., żyto 82—83 kop., owies 63—64 kop., makuchy lniane 99 kop.—1 rb.

Berlin Pszenica 197 mar. i $187\frac{1}{4}$ mar., żyto $148\frac{3}{4}$ mar. i $149\frac{3}{4}$ mar., owies w nat. 148 mar. i 151 mar.; jęczmień ros.-dunajski 1.4—150 mar.

Giełda Petersburska.

Dn. 3 czerwca 1910 r.

4% Państwowa renta	$91\frac{7}{8}$
4½% Listy zast. Kijowsk B. Ziem.	$90\frac{3}{4}$
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$89\frac{3}{4}$
5% pożyczk. prem. 1864 r.	$459\frac{1}{2}$
5% „ „ 1866 r.	347
5% obl. prem. Szlach. Banku	3 7
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	439
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	480
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$391\frac{1}{2}$
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	137
„ Briańsk. Relsk. Fab.	115
„ Połt-Wsch. kol. żel.	$213\frac{3}{4}$
„ Putiłowsk.	126
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	268
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	120
„ Petersb. Prywat. i Komm.	219
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	2 4
5% pożyczka 1905 r.	104
5% „ 1906 r.	$103\frac{1}{2}$
5% świadectwa włościańskie	100
5% pożyczka 1908 r.	$104\frac{1}{8}$—$104\frac{3}{8}$

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi słabsze, pod wpływem realizacyi; premiówki w zniżce.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 3-go czerwca 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.95
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.40
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.75
	Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{4}$%
	Usposobienie ospałe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.70
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266 375
	Cena najwyższa	268 375
	4% renta państwowa 1894 r.	91 65
	4½% pożyczka 1909 r.	101.60
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 00
	Dyskonto prywatne	$2\frac{7}{16}$%
	Usposobienie ospałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103\frac{3}{4}$
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	101
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	—

ROZMAITOŚCI.

Japończyk o parlamencie austryackim. Z Wiednia donoszą: Prezydent japońskiej izby panów, ks. Kokugawa, oprowadzany w tych dniach po parlamencie, zrobił złośliwą uwagę. Mianowicie, kiedy ks. Windischgrätz i prezydent Pattaj prowadzili go przez salę restauracyjną, widząc na stole piwo, zapytał, czy wolno w Austryi w parlamencie używać napojów alkoholicznych. Na potwierdzającą odpowiedź dr. Pattaja ks. Kokudawa, udając zdziwienie, rzekł: «Czytałem przecież, że ta izba uchwaliła ustawę przeciw opilstwu».

Z Wilna.

—o—

30 go maja.

Rzucona na wystawie „Urządzeń mieszkań“ myśl budowania domów robotniczych nie została zaniechaną. Zarząd Towarzystwa „Urządzeń mieszkań“ zajął się zbadaniem tej kwestyi i na zasadzie bogatego materyału, zebranego z literatury naszej i zagranicznej, specyalna komisya opracowała kilka typów domów dwupiętrowych dla 2—4 rodzin ze stosownemi ubikacyami i ogródkami przy każdem mieszkaniu.

Domy robotnicze zaprojektowano zaopatrzyć w wodociągi, przeprowadzić kanalizacyę, zebrać w grupy, urządzić w pobliżu plac zabaw dla dzieci, a jeżeli się da, to i zbudować w tej dzielnicy wzorową szkołę. Część planów do tego wszystkiego już opracowano, roboty przygotowawcze mają się rozpocząć jeszcze w roku bieżącym.

Zapowiadają nam przyjazd na Litwę znanego entomologa, członka Towarzystw ogrodniczych Europy i Ameryki, pana Mokrzeckiego, który pracuje obecnie w Krymie, oddając wielkie usługi w walce ze szkodnikami i pasorzytami. Obiecał on przyjechać tylko za zwrotem kosztów podróży i zająć się badaniem szkodników litewskich, by wskazać sposoby walki z nimi. Zarząd Towarzystwa pomologicznego zwrócił się do właścicieli sadów z zapytaniem, kto zechce korzystać z usług zasłużonego entomologa; zapewne wszyscy skorzystać zechcą, bo przecie z niejedną plagą ogrodową walczą u nas właściciele sadów.

Za staraniem miejscowego głównego dowódcy wojsk okręgu, zaczyna się organizować „Kółko wojskowe czcicieli pamięci wojny 1812 roku“. Powstała cała organizacya celem odszukiwania, badania i ochrony zabytków, odnoszących się do tej epoki, a istotnie rozrzuconych po całej Litwie i Białejrusi. Przy klubie wojskowym założono już muzeum wojskowe, gdzie pomieszczane są rzeczy z 1812 r.

Dowiadujemy się, że cztery młode dziewczęta, pociągnięte do odpowiedzialności sądowej za wyszydzanie wyznania maryawickiego, przewiezione zostały z więzienia wileńskiego do pskowskiego, gdzie ich sprawa rozpatrywaną będzie.

Praca na prowincyi idzie energicznie. W rejonach skomasowanych gruntów w gub. wileńskiej, rada agronomiczna przy urzędzie gubernialnym, zorganizowała 44 gospodarstwa pokazowe, z zaprowadzeniem płodozmianu. Gospodarstwa zaopatrzono w nasiona, nawozy, narzędzia ulepszone i t. d. Włościanie, widząc gospodarstwa pokazowe, dążą do przejścia z trzypolówki na płodozmian.

W Święcianach interesują się wielce kwestyą otwarcia gimnazyum. W tych dniach zebrali się właściciele ziemscy pow. święciańskiego dla rozpatrzenia sprawy i obrania komitetu dla zbierania funduszów.

Donoszą z Grodna o zamachu na nauczyciela szkoły miejskiej, dokonanego przez Orłowa, ucznia IV klasy, pragnącego się widocznie zemścić za pozostawienie go w tej samej klasie. Rewolwer nie wypalił, zamach spełzł na niczem, Orłowa z rozporządzenia policmajstra grodzieńskiego aresztowano.

Na prowincyi pożary stają się klęską, grozę budzącą. Z Borysowa piszą, że po pożarze miasto przedstawia rozpaczliwy widok. Jak okiem sięgnąć, tylko gruzy i zgliszcza. Poza miastem przeszło 800 rodzin pozbawionych dachu i majątku rozłożyło się obozem. Brak chleba dotkliwie czuć się daje—nadsyłany chleb nie wystarcza. Wciąż aresztowane są nowe indywidua, podejrzane o podpalanie. Ktoś rozrzuca kartki, donoszące, że całe miasto musi się spalić, już $^2/_3$ miasta zupełnie zniszczone. Zdaje się, że odbudowanie się miasta będzie niemożliwe. Wielu pogorzelców wybiera się do Ameryki po otrzymaniu pieniędzy ubezpieczeniowych. Towarzystwa ubezpieczeniowe ponoszą straty olbrzymie. Miejskie Tow. wzajemnych ubezp. musi wypłacić 100,000 rb., Towarzystwo rosyjskie—87,000 rb., rosyjskie transportowe—80,000 rb. i t. d.

Zorganizowany został komitet, niosący pomoc pogorzelcom.

E. W.

Neoslawizm a słowacy.

„Slovensky Dennik“ ogłosił w № 67 artykuł wstępny pod powyższym tytułem. Tok myśli jest następujący:

Bułgarzy chcą wykluczyć politykę ze zjazdu sofijskiego. U słowian mimowoli jednak polityka wdziera się wszędzie, bo my dopiero rośniemy, zaledwie się organizujemy, wzrok nasz zwrócony do przyszłości, a niema narodu, któryby mógł osiągnąć pełnię kulturalnego i ekonomicznego życia bez polityki... Nie bądźmy naiwni! Zjazdy słowiańskie nie mogą spaść do poziomu eunucha. My jesteśmy narodami młodzieńczego rozwoju i dlatego ani jednej metody rozwoju nie możemy odrzucić od siebie, a więc ani polityki“.

„Idea słowiańska w starej formule rosyjskiej czy moskalofilskiej przeżyła się, bo kierunek jej kulturalny i polityczny pokrzyżowany jest kulturalnym i politycznym rozwojem wszystkich niemal narodów słowiańskich“.

Zestawiwszy zjazdy 1848 r. i 1867 r., pisze dalej redakcya o konferencyi praskiej z r. 1908: „My patrzyliśmy na przygotowawczy zjazd praski z pewnem niedowierzaniem w spełnienie szlachetnych jego zamiarów i nie wzięliśmy w nim udziału“. Neoslawizm „nie sięgnął do kwestyi słowiańskiej tam, gdzie byłby mógł rozplątać niejeden węzeł“. Rosya nie przestała być niewolnicą absolutyzmu i prawosławnego szowinizmu. „Urzędowa Rosya uważa kwestyę słowiańską w najlepszym razie za zabawkę, za rodzaj wykrzyknika w walkach dyplomatycznych. Rosyjskie stronnictwa patryotyczne, nawet liberalni październikowcy, stłumiają w zarodku każdą próbę, żeby przyznać polakom w Kongresówce choćby jak najskromniejszy samorząd. Wypadki okazały, że kwestya polsko-rosyjska nie może być przedmiotem zjazdów słowiańskich. Spór polsko-rosyjski jest kwestyą rosyjskiej polityki państwowej, jest sprawą wielkich narodów, mających już przed oczyma — czy w teraźniejszości, czy z przeszłości swej — problematy wielkich państw narodowych i imperyów. Naszem zdaniem, my nie możemy i nie śmiemy wyczerpywać się problematami narodów wielkich. My, słowianie na Węgrzech, w Austryi i na Bałkanach, jesteśmy narodami małymi... Jeżeli zjazdy słowiańskie mają mieć znaczenie dla nas, trzeba z nich wykreślić problematy wielkiej państwowej polityki i aktualnej międzynarodowej. Nasze stosunki narodowe i polityczne wymagają, żeby sobie zdać jasno sprawę z naszego stosunku do małych narodów w Austro-Węgrzech i na Bałkanach. My, słowacy, poza tem, że wiążą nas z czechami interesy kulturalne, mamy jeszcze całe obszary wspólnych interesów politycznych i ekonomicznych ze wszystkimi narodami Austryi i ze wszystkimi południowo-słowiańskimi. Wzajemność słowiańska, uwzględniając istniejące stosunki polityczne, niechby się uskuteczniła pomiędzy nami, narodami drobnymi, żeby sobie pomagać i dojść do należnych wpływów, żeby pokazać, że „jesteśmy w monarchii żywiołem cennym, bo możemy pośredniczyć w stosunkach z temi Bałkanami, gdzie Austro-Węgry mają tyle spraw ekonomicznych i politycznych“.

„Prawdopodobnie takie konkretne określenie neoslawizmu nie odpowiadałoby idealnym zapędom marzeń słowiańskich; nie byłby to ani panslawizm, ani neoslawizm, lecz — slawizm realny, a nam zdaje się, że wszystkie slawizmy chorowały dotychczas na niedostatek realizmu. Typowymi przedstawicielami realnej pracy narodowej są bułgarzy. Byłoby to wcale stosowne dla bułgarskiego środowiska, gdyby zjazd sofijski wstąpił na drogę realnej wzajemności słowiańskiej.“

Tyle „Slovensky Dennik“. Znaczy to, że słowacka grupa b. posła Hodży radzi czechom, żeby dali spokój Polsce i Rosyi, a, nie oglądając się na polaków galicyjskich, stanęli na czele słowaków, słowieńców i chorwatów i dali do zrozumienia Wiedniowi, że będą szerzyć austrofilizm na Bałkanach, jeżeli w Austryi i na Węgrzech będą spełnione postulaty „drobnych“ narodów słowiańskich. Program spóźniony po podróży cesarskiej do Bośni. Dopiero co odrzucono w Sarajewie program chorwacki i to w sposób dość brutalny. Na Węgrzech liczbę posłów słowackich zredukowano do trzech, a najpoważniejsi politycy czescy zajmują się na nowo kwestyą ugody z niemcami. Na czem więc polegać ma realność programu słowackiego, trudno dojrzeć. A dla bułgarów byłby on całkiem nieprzystępny i wręcz niezrozumiały.

Pożar zakładu dr. Chramca.

Przed paru dniami, jak doniosły depesze, spalił się zakład d-ra Chramca w Zakopanem. Pożar wybuchł zrana w stolarni, obok głównego domu. Płomień zauważono najpierw na stacyi kolejowej, gdzie lokomotywa gwizdała na alarm. Na miejsce pożaru przybył komisarz klimatyczny, Matusiński i straż ogniowa.

W południe pracowały przy pożarze wszystkie straże ogniowe, jakimi tylko Zakopane może rozporządzać, mianowicie zakopiańska, nowotarska, kuźnicka, poronińska. Z pomocą przybyła również artylerya z Nowego Targu.

Wówczas też dopiero zarządzono planową akcyę ratunkową. Zamknięto wodociąg, aby cały zapas wody zużytkować do gaszenia ognia.

Budynek główny, dom dr. Chramca są spalone, jak również wszystkie sprzęty i ruchomości gości. Ocalały: dom pod Matką Boską, kaplica, łazienki, wille i domy sąsiednie.

Pożar trwał trzy godziny. W miejscu, w którem wznosiły się spalone budynki, leży obecnie kupa gruzów. Straty, zrządzone przez pożar, wynoszą około 600,000 koron; pokryje je całkowicie ubezpieczenie.

Z domu pod Matką Boską podczas pożaru powynoszono wszystkie ruchomości i rzeczy gości; są one jednak poniszczone. Dom ten już zaczął się tlić, ale ogień zdołano stłumić w zarodku.

Przyczyna pożaru — nieostrożność robotników stolarskich, pracujących przy wykończaniu nowych dziesięciu pokoi gościnnych. Od rzuconej zapałki zapaliły się zapewne wióry, a zarzewie niespostrzeżone stało się powodem katastrofy.

Pogorzelcy obozują w łazienkach i na werandzie domu pod Matką Boską. Oprócz kilku osób które wyjechały z Zakopanego, goście, których w dniu pożaru było około 60, rozlokowani będą po pensyonatach.

Projektowane towarzystwo akcyjne nie weszło dotąd w życie, czynią się dopiero przygotowania formalne. Pożar oczywiście nie wpłynie na rozwój tej sprawy, owszem powinien ją przyśpieszyć. Finansowanie kapitałów nowego towarzystwa jest w pełnym toku.

Nowe towarzystwo akcyjne przystąpi natychmiast do budowy nowego zakładu, obecny sezon letni jest jednak zupełnie stracony, gdyż goście nie będą przyjmowani.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Październikowcy wszelkich odcieni obecnie kategorycznie oświadczają o niemożności zachowania nawet zewnętrznej pozornej jedności frakcyi. Kierownicy prawych październikowców uznają za niezbędne po dyskusyi finlandzkiej odpadnięcia liczebnie niewielkiej ale wpływowej grupy konstytucyonalistów z prowincyi nadbałtyckich i najbardziej wybitnych przedstawicieli lewego skrzydła. Równocześnie październikowcy prawego skrzydła i centrum zajęci są myślą gruntownej reformy i reorganizacyi frakcyi 17 (30) października na nowych zasadach i przekształcenia jej na frakcyę nacyonalistów-liberałów. Myśl to nie nowa. Podczas zlania się umiarkowanej prawicy z nacyonalistami we frakcyę nacyonalistów rosyjskich i przekształcenia zjednoczonej frakcyi nacyonalistycznej w rządową, wielu kierowników prawego skrzydła poczęło nalegać na nadanie frakcyi barwy nacyonalistycznej, by w ten sposób ułatwić jej konkurencyę z frakcyą nacyonalistów, która trafiła w ton kursu rządowego.

⊙ Na przyszłej sesyi do Dumy Państwowej mają być wniesione nowe dwa projekty finlandzkie. Pierwszy określa prawa obywateli rosyjskich w Finlandyi. Projekt ten rozważany już był w radzie ministrów ale powstrzymany został do czasu rozważenia projektu ustawodawstwa ogólno-państwowego. Drugi projekt dotyczy wypełniania przez finlandczyków służby wojskowej.

⊙ Rada ministrów uchwaliła znieść wszystkie prawa, jakie dają dyplomy wyższych zakładów naukowych, i pozostawić jedynie stopnie naukowe. Dla pragnących poświęcić się służbie państwowej ustanowione będą egzamina państwowe.

⊙ Na początku lipca w Petersburgu ma się odbyć zjazd senatorów, którzy prowadzą rewizyę intendentury. Obecnie, jak pisze «Riecz», opracowywany jest program zjazdu.

Najbliższem zadaniem zjazdu senatorów ma być podział na grupy osób, które mają być pociągnięte do odpowiedzialności sądowej. Wielu urzędników intendentury kolejno pracowało w kilku okręgach, gdzie popełniali te same nadużycia. Pragnąc uniknąć tego, aby urzędnicy pociągani byli do odpowiedzialności przez kilku senatorów, zjazd podzieli wszystkie pociągane do odpowiedzialności osoby na grupy.

Drugą nie mniej ważną sprawą, którą ma rozważyć zjazd, będzie sprawa pociągnięcia do odpowiedzialności osób prywatnych, które pozostawały w stosunkach handlowych z intendenturą. Prawdopodobnie decyzya będzie taka, aby uwolnić od odpowiedzialności sądowej tylko tych fabrykantów-dostawców, którzy ograniczyli się do dawania łapówek, gdyż byli do tego zmuszani.

⊙ Przykre odkrycie grozi w roku bieżącym wielu posiadaczom premiówek wygrywających I emisyi. Obecnie skończyły się arkusze kuponowe przy tych walorach i dla otrzymania nowych trzeba składać owe premiówki kasom państwowym do sprawdzenia.

Mówią, że sprawdzanie to może się stać źródłem wielu przykrych niespodzianek dla posiadaczy, gdyż jest jakoby dużo w obiegu premiówek I emisyi z cyframi podrobionemi. Oczywiście banki wszelkie będą badały i już badają numery premiówek bardzo starannie i wtedy się okaże, że wiele cyfr zostało wystawionych a następnie przerobionych.

Są jakoby specyaliści, wyławiający wylosowane premiówki i trudniący się tego rodzaju przywracaniem ich waloru. Narazie gołem okiem niepodobna rozróżnić, ale pod lupą robi się nader dokładne badanie...

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Tytuł	Cena
Bene Nati. Powieść wiejska. Z przedmową D-ra P. Chmielowskiego, rysunk. P. Stachiewicza i portretem autorki.	2.50
Czciciel potęgi. Powieść. Wyd. nowe.	1.20
... I pieśń niech zapłacze, rb. 1.20. W oprawie	1.60
Meir Ezofowicz. Powieść z życia żydów. Z 26 ilustracyami M. Andriollego.	2.—
Mirtala. Powieść. Wydanie nowe.	1.20
O żydach i kwestyi żydowskiej.	—.20
Patryotyzm i kosmopolityzm, studyum społeczne.	1.—
Pieśń przerwana. Z ilustr. Jul. Maszyńskiego rb. 1, w opr.	1.40
Pokochło się i dam nogę, scena z życia dwóch braci.	—.15
Przędze. Treść: Z pyłków przydrożnych.—Sam na sam.—Chochlik pokutnik.—Dwie.—Cień.—Niepoprawny.—Z fantazyi.—Tytan.—Faun i Nimfa.—Po co?—Rocznica.—Czego szukał po świecie smutek?—Pytania.	1.50
Sylwek Cmentarnik. Powieść.	1.—
Westalka.	1.—
Orzeszkowa L. i Romanski Jul. Ad astra, dwugłos.	2.40
Upominek. Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej (1866—1891), zawierająca utwory 228-miu pisarzy polskich. Wyd. ozdob. w dużym formacie (in 4-to), z portretami autorów.	2.50

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Bordyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszaw-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po południ., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.